Nr. 52 | Piątek, 4 marca 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Po wielkiej debacie szkolnej.

Ustawa o nowym ustroju szkolnictwa polskiego, zarówno jak ustawa o szkolnictwie prywatnem w Polsce, — zostały już przyjęte przez Sejm Rzeczypospolitej. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych dniach oczekiwać należy przyjęcia obu doniosłych ustaw przez Senat.

Debaty nad ustawą szkolną w Sejmie były niezwykle ożywione i gorące; mimowoli odczuwało się ważność chwili i przełomowość sprawy. Opozycja wytężyła wszystkie siły, aby przyjęciu obu ustaw, a szczególnie ustawy o ustroju szkolnictwa, rzucać co najtęższe kłody pod nogi, aby — wobec braku nadziei obalenia ustawy — zdeprecjonować ją i podważyć jej autorytet wobec swoich i obcych. Słusznie powiedziała posłanka Jaworska, że mogłoby to na cudzoziemcu uczynić wrażenie, że wali się tutaj w gruzy jakieś wielkie dzieło ducha polskiego, z którem związane są najgłębsze sentymenty narodu.

Atak na nową ustawę prowadzony był rozmaicie. Lewica uważała za stosowne zbojkotować decydujące posiedzenia; narodowa demokracja szermowała wszystkiemi „wykwintami“ swojej dialektyki, podzieliwszy role między siebie, niby na jakiejś wielkiej średniowiecznej dyspucie scholastycznej; mniejszości narodowe strzelały albo z lżejszych armatek polowych (Żydzi), albo waliły z dział „bardzo grubego“ kalibru (Ukraińcy), dzielnie wspomagając przygodnych sprzymierzeńców endeckich. Rozczulające były zwłaszcza sceny tak częstego powoływania się p. Chruckiego i p. Rudnickiej na ostry język i sprytną, błyszczącą sofisterję posła Stanisława Strońskiego.

Ostatecznie generalny atak „sił połączonych“ spalił na panewce. Ustawa została uchwalona w nastroju, pełnym entuzjazmu, tego entuzjazmu, który wykwita tylko z przekonania, że dokonuje się rzeczy niepowszedniej. Dała temu wyraz krótka, zwarta, ale pełna wielkiej powagi i wielkiego poczucia odpowiedzialności, mowa Ministra Jędrzejewicza, dała temu wyraz gorąca, piękna, chociaż nawskróś polemiczna, mowa posłanki Jaworskiej, przewodniczącej Komisji oświatowej Sejmu.

„Chcę stwierdzić“ — mówił Minister Jędrzejewicz — „że chwila, w której Izby ustawodawcze uchwalą tę ustawę, będzie chwilą historyczną, popchnie naprzód ustrój szkolnictwa i całą naszą kulturę narodową“. A posłanka Jaworska, naprowadziwszy na pamięć epokowe wysiłki Konarskiego, Komisji Edukacyjnej — nie dla próżnej przechwałki i dla wygórowanych porównań, ale jako te źródliska ideowe, do których zwracali się nieraz po pokrzepienie dzisiejsi ustawodawcy — powiedziała słusznie w zakończeniu: „Ustawa, która tak wygląda, charakteryzuje wysiłek pokolenia, aby dorosnąć do wielkiej przemiany, która w życiu narodu nastąpiła w r. 1918. Jest ona wyrazem dążeń tego pokolenia, które zdobywszy niepodległość, chce tak wychować młodzież, aby jej nigdy nie utraciła“.

Niema pod słońcem rzeczy i dzieł ludzkich bezwzględnie doskonałych. Na wszystkiem znaleźć można: skazy, niedociągnięcia, nawet błędy.

Twórcy obecnej ustawy o ustroju szkolnym nie unosili się pychą, że tworzą najlepszy kodeks szkolny na świecie; poddali go dyskusji Ciał ustawodawczych i sfer nauczycielskich, wysłuchali głosów wszystkich, nawet stronniczych i nieżyczliwych, wprowadzili niejedną poprawkę. Nadali zresztą Ustawie Szkolnej obszerne cechy ramowe, zostawiając wypełnienie tych ram dalszej, przemyślanej pracy, dalszym wysiłkom konstruktywnej myśli wychowawczej. Słusznie podkreślono „plastyczność tej ustawy“, która jest konieczną wobec szybkiego pędu i ogromnego zróżnicowania polskiego życia.

Ale dziwić się nie można, raczej z podziwem uznać należy, że przedstawiciele naszych najwyższych Władz Oświatowych, że olbrzymia większość Sejmu, z takim gorącym zapałem, z taką — powiedzmy otwarcie — namiętnością broniła ideowych fundamentów i organizacyjnych przęseł naszego nowego Kodeksu Edukacyjnego.

Bo kodeks ten nie jest dziełem przypadku, ani indywidualnych zachcianek tych, czy owych osobistości. Nie jest też tworem usposobienia i dążności jednej partji. Jawi się ta ustawa przed naszemi oczyma jako owoc prac i wysiłków, prowadzonych pod egidą Ministerstwa W. R. i O. P. od lat kilku, oparta jest o głębokie, jednolite podstawy ideowe, o krytyczne studjum dzisiejszej naszej rzeczywistości wychowawczej, o doświadczenia tysięcy osób i tysięcy środowisk.

Przynosi ta nowa ustawa szkolna szereg faktów naprawdę przełomowych: tworzy po raz pierwszy jednolitą, polską szkołę, usuwa stanowość i klasowość, rozpoczyna stanowczą walkę z produkowaniem masowem półinteligencji i proletarjatu umysłowego, a chce tworzyć nowy typ polskiego inteligenta-zawodowca.

Przez swoją mądrze stosowaną selekcję i indywidualizację otwiera rozległe możliwości kształcenia przed każdą jednostką, zapobiegając łamaniu ludzkich istnień i „karjer“ w najlepszych nieraz latach młodości.

Skierowuje do Szkół Akademickich elitę, nie odsuwając równocześnie nikogo od możności osiągnięcia optimum swego rozwoju umysłowego.

Przepojona jest wreszcie, jak niegdyś ustawy Komisji Edukacyjnej, zdrową i silną ideą wychowania dla Państwa, które ogarnia wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości. Nie naruszając niczego istotnie ważnego i świętego z naszych tradycyj, wnosi w polskie życie szkolno-wychowawcze potężny, ożywczy wiew świeżego powietrza.

Zasłużyła na to, aby ją przyjąć z powagą i szacunkiem i z pamięcią o tem, iż jej realizacja — która może dać Polsce prawdziwe odrodzenie — zależy już od nas samych...

Z ostatniej chwili.

Japonja wstrzymała kroki wojenne

po osiągnięciu zamierzonego celu.

Szanghaj, 3 marca. (PAT). Admirał Nomura dowódca floty japońskiej oświadczył, że ponieważ wojska japońskie osiągnęły cel, wydał rozkaz zaprzestania walki dziś o godzinie 14-tej. Generał Shirahawa, naczelny wódz sił zbrojnych japońskich nakazał również zaprzestanie operacyj wojennych o godzinie 14.30. Japończycy nie posuwają się już dalej.

Zgromadzenie Ligi Narodów

rozpoczęło obrady dziś przedpołudniem.

Genewa, 3 marca. (PAT.) O godzinie 11.05 przewodniczący Rady Ligi Narodów Paul Boncour otworzył nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów.

Genewa, 3 marca. (PAT.) Na pół godziny przed otwarciem nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów nadeszła tu wiadomość iż dziś w nocy nastąpiło przerwanie kroków wojennych pod Szanghajem ze strony Japonji. Naczelny dowódca wojsk japońskich wydał rozkaz aby wojska japońskie pozostały na swych stanowiskach i zawiesiły wszelkie działania wojenne, o ile tylko nie będą atakowane przez wojska chińskie. Wiadomość powyższa rozeszła się bardzo szybko po kuluarach i powitana została z żywem zadowoleniem.

Tajemniczy osobnik zamordował

porucznika K. O. P. i urzędnika policji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 marca. W Łunińcu został ujęty podejrzany osobnik, nazwiskiem Kluszczyk, liczący lat 28, którego przyprowadzono do placówki K. O. P. i oddano pod straż dwu żołnierzy. Po pewnym czasie do kancelarji, w której znajdował się zatrzymany, wszedł porucznik Karbowski i zwrócił się z żądaniem oddania broni. Kluszczyk położył „Nagan“ na stole. Gdy porucznik Karbowski zwrócił się z ponownem zapytaniem, czy ma on jeszcze broń przy sobie, Kluszczyk odpowiedział, że ma, szybkim ruchem wydobył rewolwer z kieszeni i wystrzelił w stronę porucznika Karbowskiego, oraz stojącego obok urzędnika policji Edmunda Komarowskiego. Porucznik Karbowski, rażony kulą, został zabity na miejscu, Komarowski zaś, ciężko ranny w brzuch, po godzinie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Po strzałach, Kluszczyk zterroryzował rewolwerem dwu znajdujących się tam żołnierzy i zbiegł, kryjąc się wśród domów. Zarządzony wkrótce pościg nie dał pożądanego rezultatu.

———o———

Sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 marca. W dniu dzisiejszym sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem przedstawia się następująco: strajkuje na pierwszej zmianie 10.076 osób. Przy obserwacji pracuje 1224. Poza obserwacją przystąpiło do pracy dobrowolnie 242 robotników. Spokój wszędzie utrzymany.

Litwini zastrzelili obywatela polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 marac. Z Wilna donoszą: Na terenie odcinka granicznego Kołtyniany placówka K. O. P. zaalarmowana została strzałami karabinowemi. Wyjaśniło się, iż w chwili przekraczania granicy został zastrzelony przez strażników litewskich jakiś osobnik. Dochodzenia ustaliły, że jest to obywatel polski Emański, który na podstawie przepustki rolniczej udał się na Litwę, gdzie został zatrzymany i osądzony w areszcie. W czasie eskortowania udało mu się zbiec, niestety w odległości kilkudziesięciu kroków od granicy polskiej padł od kul ścigających go strażników litewskich.

Ciunkiewiczowa miała spólników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 marca. Śledztwo sądowe przeciw Marji Ciunkiewiczowej napotyka na nowe zagadnienia, które muszą być wyświetlone zanim akta sprawy znajdą się w rękach prokuratora. Jak słychać w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze konfrontacje. Z toku śledztwa wynika, że Ciunkiewiczowa musiała mieć wspólników. Dochodzenia mające na celu ujawnienie tych spólników są w toku.

Senat rozpatrzył wczoraj preliminarze budżetów trzech Ministerstw.

Ministerstwo Robót Publicznych.

Warszawa, 2 marca. (PAT.). Senat przystąpił dziś do obrad nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych. Po przemówieniu sprawozdawcy senatora Skoczylasa (BBWR.), zabrał głos Minister Norwid Neugebauer. Gdybym chciał stanąć na stanowisku potrzeb, — stwierdza Minister, — powołać się mogę na rozesłaną w roku ubiegłym panom senatorom broszurę o potrzebach robót publicznych i na sumy podane w tej broszurze, które obliczone na 10 lat obliczają się liczbą około 8 miljardów złotych. Pozwolę sobie stwierdzić, że w roku ubiegłym wysiłki Rządu doprowadziły do tego, że przez cały rok w pozytywnych a nie doraźnych robotach publicznych, zatrudnionych było 35.500 osób i na te roboty wydano 18.250.000. Ministerstwo prowadzi więc prace nad zatrudnieniem i nad zwalczaniem bezrobocia. W tym roku Ministerstwo przepracuje na rynku wewnętrznym conajmniej 160 miljonów złotych. Stwierdzić muszę, że Rząd nieustannie pracuje nad tem, by wzmocnić zatrudnienie i stan pracy na rynku wewnętrznym.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Przystąpiono do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych. Senator Wańkowicz podkreślił, że w ramach szczupłego budżetu Ministerstwa nie mogą zmieścić się wydatki rzeczowe, lecz należy zauważyć, że wydatki te obecnie są przeniesione do planu finansowo-gospodarczego funduszu obrotowego reformy rolnej.

Senator Abramowicz (B. B. W. R.), poruszył sytuację rolników na ziemiach litewsko-białoruskich, poczem stwierdził, że ludność tamtejsza dobrze pamięta, iż w Polsce, kiedy Wilno było pod władzą bolszewików, jeden człowiek rzeczywiście poważnie o Wilnie pamiętał i czynem dowiódł swojej miłości. Dlatego też ludność z całą ufnością odnosi się do rządów Marszałka Piłsudskiego i do obozu, który się koło niego skupia.

Minister Reform Rolnych Kozłowski, omawiając budżet stwierdza, że Ministerstwo scala dziś około pół miljona ha. rocznie. Jest to cyfra osiągnięta w latach na ogół lepszej konjunktury. W roku obecnym zbliżyliśmy się do niej, gdyż osiągnęliśmy 480.000 ha. Minister zwraca uwagę, że Senat będzie miał możność uchwalić jeszcze w czasie trwania obecnej sesji ustawy, która pozwoli rozwinąć akcję scaleniową na terenie Małopolski, gdyż jest to teren, który przez politykę zaborczą został doprowadzony do agrarnego zdziczenia. Na czoło prac Ministerstwa wysuwa się coraz bardziej zagadnienie melioracji. Zapas ziemi, jakim rozporządzamy wynosi około miljon ha., równocześnie zaś nie wliczając bagien poleskich, mamy 3 miljony ha. nieużytków. Na rok przyszły preliminuje się meliorację 100.000 ha.

Preliminarz Ministerstwa Rolnictwa.

Z kolei Izba przystąpiła do obrad nad ostatnim punktem tj. do budżetu Ministerstwa Rolnictwa.

Sprawozdawca senator Rdułtowski (BBWR.), podkreśla, że zagadnienia polityki rolnej powinny być związane w jedną nierozerwalną całość i zjednoczone pod kierownictwem Ministra Rolnictwa, który powinien mieć zapewniony dostateczny wpływ na wszelkie czynniki, działające pośrednio.

Po przemówieniu senatora Pawłykowskiego, który omawiał sytuację rolnictwa ukraińskiego, zabrał głos Minister Rolnictwa Janta-Połczyński, który podkreślił między innemi: Chcę raz jeszcze omówić zagadnienia, jakie korzyści przypadły rolnictwu dzięki zabiegom Rządu. Zabiegi te szły w dwóch kierunkach: zamknięcia dowozu zagranicznego i premjowania własnego eksportu. Premje zbożowe wyniosły w roku 1929/30 26 miljonów złotych, w roku 1930/31 31 miljonów złotych, ostatnio, od 1 sierpnia 1931 do 31 stycznia 1932 — 10 miljonów. Premje wywozowe za bekony i wędliny w r. 1930 wyniosły 15 miljonów. Akcję zahamowania importu rolniczego ilustrują cyfry. W roku 1928 import ten wyniósł 503 milj., w r. 1931 — 137 milj. Dziś już tylko drobna ilość produktów rolnych przychodzi z zewnątrz do Polski. Następnie przy Prezydjum Rady Ministrów utworzona została Komisja dla ustalenia planu pomocy dla rolnictwa. Naczelną pracą Rządu jest zabezpieczenie przyszłych żniw i zabezpieczenie samowystarczalności produkcji rolnej. W zakończeniu Minister podkreślił, że stabilizacja polityczna, którą dał przewrót majowy, jest niezmiernie ważnym czynnikiem gospodarczym i krokiem naprzód. Najbardziej doktrynerska opozycja nie może sobie życzyć powrotu do tych stosunków.

Po przemówieniu końcowem referenta posiedzenie zamknięto.

Odwrót wojsk chińskich.

Paryż, 2 marca. (PAT). Prasa dzisiejsza w dłuższych wywodach informuje o przebiegu walk w dniu wczorajszym na Dalekim Wschodzie. Gen. Ujeda nie czekając przybycia gen. Szirozawy przystąpił wczoraj do ofensywy na odcinku Kiang-Wan, a równocześnie przeciwko Ta-Czan, którego potężne fortyfikacje stanowią najbliższy cel dla działań 9 dywizji japońskiej. Piechota japońska, wsparta czołgami, ruszyła do ataku na bagnety. Japończycy natrafili na energiczny opór Chińczyków. Wojska kantońskie oraz oddziały Czang-Kai-Szeka powitały ich gęstym ogniem karabinów maszynowych. Około południa Japończycy zawładnęli pierwszą linją; drugą linję poddano również bombardowaniu, poczem piechota japońska przystąpiła do ataku. Oddziały kantońskie stawiały mężny opór, ale musiały się cofnąć.

Szanghaj, 2 marca. (PAT). Główna kwatera japońska oświadczyła, że o godz. 12.30 według czasu miejscowego wojska japońskie zakończyły obsadzanie Ta-Czang. 19-ta armja chińska cofa się w kierunku Czen-Ju. Japończycy przystąpili do bombardowania linji kolejowej w okręgu szanghajskim. 6 samolotów rzuciło bomby na linję kolejową Szanghaj-Nankin, chcąc w ten sposób przeszkodzić dowożeniu rezerw chińskich na front.

Szanghaj, 2 marca. (PAT). Generał Wang szef sztabu 19 armji chińskiej oświadczył korespondentowi biura Reutera, że wydany został rozkaz ogólnego odwrotu na północ od Su-Czou i zajęcia przygotowanych pozycyj w Nan-Czang i Pun-Szan. Wojska chińskie w Nan-Tao i na południe od Su-Czon mają się wycofać i zająć dworzec w Hsin-Czang, na linji kolejowej Szanghaj Han-Czou, pozostawiając w Nan-Tao 2.000 policjantów chińskich dla utrzymania porządku. Ewakuowane zostały między innemi miejscowości: Wu-Sung, Liu-Ho, Ta-Szang i Pang-Po. Generał Wang dodał, że odwrót stał się konieczny z powodu wylądowania wojsk japońskich na północ od Liu-Ho, co zagrażało okrążeniem przez Japończyków wojsk chińskich zgromadzonych w Su-Czou.

Nankin, 2 marca. (PAT). Ze źródeł chińskich podają, że samoloty japońskie całkowicie zniszczyły dworzec w Nan-Czang i Kun-Czan na linji kolejowej Szanghaj - Nankin. Obecnie samoloty japońskie bombardują teren w pobliżu Kun-Czan.

Szanghaj, 2 marca. (PAT). Zajęcie przez Japończyków Ta-Szang było najważniejszem wydarzeniem w walkach ostatnich dni. Ta-Szang jest punktem strategicznym pierwszorzędnego znaczenia. Opanowanie przez Japończyków zmusiło wojska chińskie do odwrotu. Chińscy mieszkańcy Chapei w obawie rabunku ze strony rozbitych oddziałów, szukają schronienia we włoskiej części osiedla międzynarodowego.

Szanghaj, 2 marca. (PAT). W dniu jutrzejszym na pokładzie krążownika Kent rozpoczną się rokowania pokojowe w obecności przedstawiciela Wielkiej Brytanji, Stanów Zjedn. i Francji. Wojskowe władze chińskie uprzedzają jednak, że gotowe są do stawiania oporu w razie, gdyby propozycje pokojowe Japończyków były niekorzystne dla Chin.

Paryż, 2 marca. (PAT). Ostatnie depesze z Dalekiego Wschodu donoszą, że odwrót oddziałów chińskich z Szanghaju rozpoczął się o godz. 2 w nocy. Pierwsze wiadomości, że wycofanie się 88-mej dywizji chińskiej miało nastąpić pod bezpośrednim naciskiem wojsk japońskich, pociągające za sobą ogólny odwrót 19-tej armji, mają być fałszywe. Prawdopodobne natomiast wydaje się, że gen. Tsai Ting Hai, głównodowodzący wojskami chińskiemi w Szanghaju wydał rozkaz ogólnego odwrotu. Oddziały chińskie wycofują się w zupełnym porządku. Wojska japońskie posuwają się za Chińczykami w odległości 6 km., nie czyniąc użytku z broni.

cie, w którym rozważana jest sprawa zwołania konferencji pokojowej w Szanghaju. Paul Boncour przyjął następnie delegata Japonji Sato, wobec którego wyraził zadowolenie z powodu przyjęcia przez Japonję planu Rady Ligi, przypomniał jednak, że konferencja pokojowa w Szanghaju uzależniona została od zawarcia układu w sprawie zawieszenia broni. Paul Boncour nalegał, aby rozejm zawarty został w Szanghaju przed otwarciem sesji Zgromadzenia Ligi.

Dwulicowa gra Japonji.

Genewa, 2 marca. (PAT). Na żądanie delegata Chin sekretarjat generalny ogłosił dziś wywiad, udzielony przez specjalnego delegata rządu japońskiego w Szanghaju Matsuoka. W wywiadzie tym reprezentant Japonji oświadcza jakoby, że: 1) sprawa Mandżurji jest już załatwiona, 2) Japonja uważa się za Władcę Dalekiego Wschodu, gdzie broni pewnego rodzaju doktryny Monroego, 3) traktat 9 państw nie jest ważny, albowiem został Japonji narzucony, 4) Japonja przywróci pokój w Chinach, 5) Japonja musi odnieść zwycięstwo, aby podyktować Chinom warunki pokoju, 6) akcja Japonji jest ekspedycją karną, 7) pakt Briand - Kellog powinien był uznać bojkot handlowy za akcję wojenną, 8) Japonja ma zamiar przeprowadzić demilitaryzację Szanghaju.

Przed sesją Zgromadzenia Ligi.

Genewa, 2 marca. (PAT). Cała uwaga koncentruje się na rozpoczynającem się jutro o godz. 11 przedpołudniem nadzwyczajnem Zgromadzeniu Ligi Narodów. Posiedzenie to wypełni przemówienie przewodniczącego Rady Paul Boncoura oraz wybór i przemówienie przewodniczącego, którym zostanie delegat Belgji Hymans. Popołudniu zabiorą głos przedstawiciele stron. Co do przebiegu Zgromadzenia panuje jeszcze w tej chwili zupełna dezorjentacja. Przewiduje się w każdym razie utworzenie Komisji, która skoncentruje swoje wysiłki na problemie zawieszenia broni. Optymizm, który się zaznaczył w poniedziałek wieczorem w czasie posiedzenia Rady, dziś, po nadejściu wiadomości o nowych walkach ustąpił miejsca pesymizmowi.

Genewa, 2 marca. (PAT). Chiński delegat w Lidze Narodów Yen w rozmowie z Paul Boncourem zaprotestował przeciwko ofensywie japońskiej, prowadzonej w tym samym momen-

Zawieje śnieżne w Rumunji.

Wiedeń, 2 marca. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Zawieje śnieżne i mrozy wywołały poważne zaburzenia w komunikacji, całej Rumunji. Liczne linje kolejowe zostały unieruchomione. Tragiczne wprost jest położenie miasta Suliny. Główna arterja ruchu Dunaj jest pokryta lodem. Nieliczne prymitywne drogi lądowe prowadzące do portu są zasypane śniegiem tak, że miasto i port są odcięte od świata i posiadają zapasy żywności wystarczające tylko na dwa dni. Burmistrz Sulimy poczynił wszelkie wysiłki celem otrzymania środków żywności drogą morską. Dzienniki bukareszteńskie ogłaszają odezwy na rzecz pomocy temu miastu.

Jan Kiepura zaręczył się

Wiedeń, 2 marca. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że Jan Kiepura zaręczył się w Budapeszcie z córką właściciela dóbr Karola Halmosa, Magdą Halmos. Pierwszym mężem Magdy Halmos był fabrykant drezdeński Zitz. Małżeństwo rozeszło się po czterech miesiącach. Wedle „N. Fr. Presse" ślub Jana Kiepury odbyć się ma jeszcze w tym miesiącu.

Pokłady siarki w Niemczech.

Lipsk, 3 marca. (PAT). Prasa donosi, że na podstawie dokonanych badań naukowych stwierdzono, że w okolicy Lipska mają się znajdować na przestrzeni 14 klm. i na głębokości około 450 mtr. bogate źródła ropy naftowej i podkłady siarki. W związku z tem mają być podjęte próby prac technicznych. Sfery przemysłowe przywiązują do tego sensacyjnego odkrycia dużą wagę, gdyż w razie pomyślnych wyników ta dziedzina przemysłu, która w obecnej chwili zaspakaja zaledwie 10% zapotrzebowania krajowego, automatycznie powiększyłaby znacznie swój stan posiadania.

Śmierć 100-letniego nauczyciela.

Lipsk, 3 marca. (PAT). W okolicy Lipska zmarł w wieku 102 lat najstarszy nauczyciel w Saksonji — emeryt Oertel, ur. w r. 1829. Zmarły cieszył się do ostatniej chwili dobrem zdrowiem.

Obrady Komisji administracyjnej.

Składki na rzecz Kościoła katolickiego.

Warszawa, 2 marca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji administracyjnej poseł R z ó s k a (BBWR.) referował projekt ustawy o składkach na rzecz Kościoła katolickiego. Przedstawiając następnie stan prawny obowiązującej dotychczas w dziedzinie przymusowych składek na cele kościelne, referent wykazuje obszernie w jakich rozmiarach wejście w życie konkordatu zmieniło przepisy pozostałe po państwach zaborczych w zakresie świadczeń na rzecz Kościoła i podkreśla, że obecne przedłożenie rządowe stanowi uporządkowanie tych przepisów. Uregulowanie ich w sposób jednolity na terenie całego Państwa jest konieczne z uwagi na to, że na wielkiej części ziem polskich zaprzestano siłą wypadków stosować przepisy z czasów zaborczych, lub stosuje się takie, które są sprzeczne z zasadami prawa kościelnego. Projekt rządowy uzgodniony jest z komisją papieską i referent wnosi o przyjęcie go bez zmian.

W dyskusji posłowie BBWR. zwrócili uwagę, że część duchowieństwa nie zajmuje należytego stanowiska wobec Rządu.

Poseł C z a p i ń s k i (PPS.) oświadczył, że wobec zasadniczego stanowiska socjalistów w sprawach religijnych Klub jego głosować będzie przeciw projektowi.

Z uwagami posłów BBWR. polemizowali posłowie R y m a r i W i e r c i a k z Klubu Narodowego. Ponadto przemawiali posłowie G r u s z c z y ń s k i i L a n g e r.

Na popołudniowem posiedzeniu po przemówieniu posła D u b o i s (P. P. S.), poseł Zdzisław S t r o ń s k i (BBWR.) wyjaśnił, że Klub jego głosuje za tą ustawą ponieważ jest przekonany o jej słuszności. Klub BBWR. zajmuje wobec Kościoła katolickiego stanowisko jak najbardziej pozytywne. Ze stanowiskiem tem Klub łączy tolerancję wobec innych wyznań i zabezpieczenie swobody rozwoju religijnego. Jeżeli niektórzy koledzy z Klubu wytykali pewne wypadki niewłaściwego postępowania części duchowieństwa, nie było to wyrazem niechęci wobec Kościoła, lecz wynikało z troski o należyty rozwój stosunków między duchowieństwem a Państwem.

Po wyjaśnieniach przedstawiciela Rządu i referenta, ustawa została przyjęta bez zmian. W głosowaniu odpadły wszystkie poprawki jak również wniosek PPS. w sprawie odroczenia sprawy na dwa lata.

Marszałek Piłsudski udaje się

bezpośrednio do Kairu.

Bukareszt, 2 marca. (PAT). Przybył tu Marszałek Piłsudski w przejeździe do Konstancy, skąd jutro wieczorem odpłynie do Kairu, gdzie spędzi urlop. W Buzau powitał Marszałka prezes Rady ministrów Jorga, z którym Marszałek odbył serdeczną rozmowę.

---o---

Sytuacja w Finlandji.

Helsinki, 2 marca. (PAT). W związku z akcją Lappowców, zebranych w Maensaelae, donoszą z kól miarodajnych, że sytuacja w chwili obecnej jest bez zmiany. Władze rządowe zapowiedziały chwilowe przerwanie dla osób prywatnych międzymiastowej komunikacji telefonicznej i telegraficznej wewnątrz kraju z zachowaniem tych środków komunikacji dla celów instytucyj urzędowych i potrzeb prasy. Urzędowo donoszą, że prezydent republiki ujął w swoje ręce naczelne kierownictwo nad akcją rządową zmierzającą do przywrócenia w kraju porządku.

Tradycje wielkanocne w Hiszpanji.



Święta Wielkanocne obchodzone są w całej Hiszpanji z tradycyjnym odwiecznym ceremonjałem. W okresie przedświątecznym odbywają się w całym kraju liczne procesje, których tradycja sięga czasów panowania maurytańskiego w Hiszpanji. — Na ilustracji naszej widzimy zdjęcie z procesji w jednym z miast prowincji Albaceta, urządzanej rok rocznie w Wielką Środę przez miejscowe bractwo kościelne. Uczestnicy tego bractwa występują w charakterystycznych tradycyjnych strojach i okryciach głowy, przypominających stroje maurytańskie z przed wieków, obnosząc w czasie procesji ciężkie krzyże.

Książka o Biskupie Bandurskim.

Nakładem ruchliwego „Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie" ukazała się bardzo sympatyczna broszurka dra Stanisława R a c h w a ł a o ks. biskupie Władysławie B a n d u r s k i m (Lwów, Drukarnia Urzędnicza, 1932, Str. 27).

Książeczka napisana jest żywo i gorąco, z początku prawie beletrystycznie, ujęta w formę przystępną i popularną; tchnie cała umiłowaniem niepospolitej osobowości znakomitego Kapłana-Patrjoty, Biskupa polskich walk wolnościowych, wielkiego kapelana Legjonów, złotoustego mówcy, nauczyciela, pisarza. Wdzięcznie (choć może zbyt czułostkowo) skreślone jest dziedzińsiwo i młodość ks. biskupa Bandurskiego i bardzo ujmująco i z serdecznem uczuciem nakreślono Jego działalność na stanowisku biskupa-sufragana lwowskiego i działalność budziciela i organizatora wewnętrznego życia patrjotycznego w latach przedwojennych. Wyjątki z kazań, przemówień, książek ks. Bandurskiego bardzo trafnie ilustrują ów czesną ideologję Biskupa-Działacza. Szkoda tylko, że stosunkowo niewiele powiedziano nam o roli ks. Biskupa Bandurskiego w czasie Wielkiej Wojny i w Legjonach samych; chociaż — co prawda — znamy ten okres Jego życia najlepiej.

Książeczka dra Rachwała, troskliwie wydana przez „Tow. Przyjaciół Korpusu kadetów", nadaje się doskonale do bibljotek szkolnych i ludowych. Popularyzuje z zapałem postać i zasługę sędziwego Kapłana, którego jubileusz obchodziliśmy niedawno, którego Osoba jest naszemu miastu zawsze tak bliska i droga.

(— s —)

8,300.000 bezrobotnych w Stanach Zjedn.

Donoszą z Waszyngtonu, że według tymczasowych obliczeń, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnęła w dniu 1 lutego cyfrę 8,300.000 osób, czyli wynosi mniej więcej tyle, co na początku roku.

Z Teatru Rozmaitości.

Szczęście od jutra.

Komedja w trzech aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Wtorkowa premjera w „Teatrze Rozmaitości" dała nam znowu sztukę ciekawą, o dużej wartości artystycznej i scenicznej, i — rzecz to niebłaha dla obecnych sądów o twórczości literackiej w Polsce — znów sztukę polskiego autora. Horzyca ze znawstwem polskich talentów dramaturgicznych i zaufaniem do rodzinnej literatury, raz po raz sięga do jej lekceważonych lub zapomnianych skarbów. Wyniki zdumiewają publiczność, która nawykła do papuziego zachwytu nad wszystkiem, co przychodzi z obiecanej ziemi obcych pisarzy.

A więc po Rittnerze i Miłaszewskim — Kiedrzyński. Organizacje twórcze zupełnie różne. W Kiedrzyńskim więcej jest komika, niż ironisty, mniej poety, niż mistrza w scenicznej robocie. Kiedrzyński nie wyżywa siebie samego w dramacie — tak, jak twórca „Wilków w nocy". Nie jest lirykiem, jak autor „Drugiego imienia miłości". Raczej bystrym obserwatorem.

Ale w podejściu do tematu zaczaił się jakiś rittnerowski jakby rys. Przed oczyma widza dokonuje się tragiczna realizacja starej prawdy starego Szekspira: „Życie jest bajką, opowiadaną przez... idjotów". W pognębieniu i przegranej bohaterki „Szczęścia od jutra", Teresy, przegrywa prawda, piękno i — człowiek rozumny. Zwyciężają odwieczne ludzkie instynkty: instynkt macierzyński i instynkt złota. „Komizm" tej sztuki polega chyba na tem, że wygrywa lichota moralna, która na wszystkiem robi interes. Ale może i to jest komiczne, że pewne instynkty (dbałość o dobro potomstwa) uznane są za święte, gdy inne (dbałość o dobro własne) określa się mianem podłości.

Kiedrzyński zajął się w swoim dramacie jednym z najżywotniejszych problemów współczesności: czy osobnik dorosły, z chwilą dania życia nowym osobnikom, ma jeszcze prawo postępowania w taki sposób, jakby był sam. Jednem słowem: egoizm czy altruizm? Prawo indywidualne, czy prawo gromady? Obowiązek wobec siebie samego, czy już tylko wobec dzieci, którym przekazało się — siebie?...

Cały chaos społeczny i moralny naszych czasów wyrósł z tego zagadnienia. Ci, których nazywamy „rodzicami", zgłosili protest, podnieśli bunt. Jakże? Są przecie tak samo dorośli, dojrzali, piękni i spragnieni życia, jak ich dzieci, wchodzące w świat. Młodość przedłuża swoje panowanie na ziemi. Niema dziś starych. Nie powinno być zatem wydziedziczonych z życia. Gdzież istnieje prawo, zabraniające matce, która już wychowała córkę, szukać własnego szczęścia? Gdzie istnieje nakaz, mówiący, że wobec dzieci niemoralna jest rywalizacja? Dlaczego w wielkim wyścigu życia wyklucza się ze startu tych, co noszą na sobie piętno ojcowstwa i macierzyństwa? Czyż przyroda zna takie prawa i granice? Czy ten cały świat pojęć, który dziś wali się w gruzy, nie jest przypadkiem — przesądem?

I oto widzimy na scenie najbardziej dzisiejszy wycinek z życia nowoczesnej obyczajowości: „Drugie imię miłości" — tylko w innym stosunku konfliktu. Teresa — młoda jeszcze, niepospolita (była świetną artystką dramatyczną), od piętnastu lat nieżyjąca z mężem, poznaje młodego mężczyznę, który od pierwszej chwili zdobył jej uczucie. Traf chce, że ten młody chłopak zaręczył się — z córką Teresy. Zaczyna się tragiczna rywalizacja. Czy taka rywalizacja jest wogóle „moralna"? Czy można do niej dopuścić? To też Teresa broni się. Nie zdradza się ani słowem. Ale tajemnicę jej wydobywa na jaw instynkt córki, kochającej narzeczonego równie głęboko, jak matka.

Teresa nie protestuje. Dochodzi do rywalizacji jawnej. Matka, przez lata całe zepchnięta do roli kopciucha, przeistacza się pod wpływem miłości w pełną czaru fizycznego, niewolącą urokiem duchowym, kobietę. Konkurencja niedoświadczonej, ośmnastoletniej dziewczyny-sportsmenki, a więc dalekiej od męskiego ideału kobiecości, słabnie i nie wytrzymuje konkurencji starszej kobiety. Ludwik, narzeczony Oli, kocha właściwie obie: córkę dla jej młodości, szlachetności i prawego sposobu myślenia, który wyrobił w nie sport. Matkę — dla jej tragicznej przeszłości i dla tego czaru dojrzałej, a kochającej kobiety, który odbiera mu panowanie nad zmysłami.

W konflikcie sytuacyjnym, w splocie wypadków, zwycięża — Teresa. Nietylko nad córką i Ludwikiem. Kobiecość jej, nanowo obudzona do życia, wciąga w swój krąg wszystkich z otoczenia Teresy, nie wyłączając — jej męża, który głównie dla interesu, ale i nie bez czysto męskiego zainteresowania, dąży do pogodzenia się z żoną i do zerwania z kochanką.

Finał II aktu jest wspaniałem zrzuceniem przez Teresę wszystkich pęt. Uznała się za godną życia, córkę potraktowała, jak równą sobie kobietę, nad którą wolno jej odnieść zwycięstwo, męża odepchnęła — jak na to zasłużył.

„Życie jest bajką, opowiadaną przez — aniołów..."

I byłoby wszystko dobrze. Tylko jeszcze trzeba pożegnać Olę przed wyjazdem do Paryża z narzeczonym. Trzeba pogodzić się z Olą. Z córką.

Dochodzi do zasadniczej rozmowy. Teresa podchodzi do Oli, jak kobieta do kobiety. Jak rywalka zwycięska do rywalki pokonanej. Ale już w tej pierwszej chwili budzi się w niej uśpiony, odwieczny instynkt macierzyński: Troska o przyszłość Oli. „Gdzie

Niespełnione Votum Narodowe z r. 1791.

Znany jest z historji fakt, że w r. 1791, po ustanowieniu Konstytucji 3 Maja, gdy po raz pierwszy zaczął się odradzać Naród polski i Państwo polskie, ślubował król Stanisław August i Sejm — wybudowanie w Warszawie Kościoła O p a t r z n o ś c i B o ż e j. Król nosił się z myślą spełnienia tego wzniosłego ślubu — niestety straszliwa tragedja Narodu, przemoc obcych mocarstw wobec odradzającego się ducha polskiego, udaremniła spełnienie votum.

Po powstaniu Niepodległego Państwa naszego w r. 1918, myśl ta odżyła nanowo. Naród wolny, z kajdan niewoli krwią żołnierza polskiego i genjuszem Wodza swego wyzwolony, — postanowił spełnić ślub swego ostatniego nieszczęśliwego króla. Ukazała się osobna ustawa sejmowa w tej sprawie, a w r. 1927 zawiązał się komitet specjalny pod nazwą „Federacja Spełnienia Votum Narodowego", który przystąpił do gromadzenia funduszów.

Dotąd zebrano drogą składek z górą 100 tysięcy zł., a potrzebna jest suma około 30 miljonów złotych, aby wznieść świątynię n a p r a w d ę m o n u m e n t a l n ą, prawdziwy pomnik pamięci wieczystej i wdzięczności wielkiego Narodu. Na sumę tę złożyć się musi o f i a r n o ś ć c a ł e j P o l s k i, ofiara każdego Polaka, a resztę w odpowiedniej chwili dopełni Państwo.

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie sprawozdawcze zarządu „Federacji Spełnienia Votum Narodowego", pod przewodnictwem niestrudzonego prezesa, p. F. Karpińskiego, na którem p. Karpiński, ks. prałat Fajęcki i ks. Lewandowicz udzielali prasie wyjaśnień o działalności Federacji.

Konkurs na budowę przyszłego Kościoła Opatrzności Boskiej jest już rozstrzygnięty. Wybrany został przepiękny projekt inżyniera-architekta prof. B. P n i e w s k i e g o.

Wedle tego projektu monumentalna świątynia dzieli się na dwie części: przednią, obliczoną na pomieszczenie przeszło 4000 wiernych, i tylną tworzącą normalny 3 nawowy kościół. Istotną częścią kompozycji jest to, że najwyższa część kościoła (wieża 100 mtr. wysokości) znajduje się na pierwszym planie i dominuje nad placem.

Kościół zbudowany będzie na placu, zamykającym wielką arterję komunikacyjną, jaką ma tworzyć t. zw. Aleja Sejmowa od rogu Alei Belwederskiej i Nowowiejskiej do Rakowca.

Roboty terenowe, zacząć się mogą w najbliższej przyszłości, techniczne opracowanie projektu potrwa około 2 lata i dopiero potem rozpocznie się budowa kościoła, która postępować będzie w miarę uzyskiwanych środków materjalnych.

Pod nawami bocznemi urządzone będą wirydarze dostępne zzewnątrz, prowadzące z jednej strony do podziemnego kościoła, z grobami zasłużonych. z drugiej do poczekalni reprezentacyjnych. Kubatura kościoła wynosi 250 mtr. sz., fasada ma 50 mtr. szerokości, odległość od wejścia do wielkiego ołtarza wynosi 100 mtr. Konstrukcja projektowana jest żelazobetonowa. Kościół stanie w miejscu dzisiejszego lotniska.

Dla spopularyzowania projektu prof. Pniewskiego Federacja Spełnienia Votum przy materjalnem poparciu Min. Robót Publicznych wyda wkrótce album z wynikami konkursu kościoła Opatrzności.

Zarząd Federacji składa się z pp. Fr. Karpińskiego (prezes), ks. dr. A. Fajęckiego (wice-prezes), inż. Z. Słomińskiego, prezydenta miasta (wiceprezes), ks. dr. W. Lewandowicza (sekretarz gen.), Em. Rauera (skarbnik), I. Balińskiego, I. Radziszewskiego, hr. Józefowej Potockiej, hr. Kazimierzowej Sobańskiej, adw. L. Domańskiego, Wł. hr. Sołtana, gen. D. Konarzewskiego, J. Kowerskiego, prof. Z. Batowskiego, dyr. J. Jurczyka, inż. St. Piechockiego, jako członków zarządu.

Zarząd ten dopomoże niewątpliwie skutecznie w budowie kościoła naszemu Ministerjum Robót Publ. i jego zwierzchnikowi, Ministrowi Norwid-Neugebauerowi.

Do Federacji Spełnienia Votum Narodowego powinien należeć każdy obywatel. Niskie składki członków: popierających zł. 4, zwyczajnych zł. 10. dożywotnich zł. 100, rocznie, pozwalają każdemu współdziałać w wypełnieniu Votum Narodowego. Wszelkie wpłaty uskuteczniać można przez PKO Nr. 16.160 lub w Sekretarjacie Generalnym Federacji (Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 32, tel. 440-57). Ofiary można wpłacać do redakcyj wszystkich stołecznych pism polskich.

(— s —)

Projekt ustawy inwalidzkiej.

Warszawa, 2 marca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej podkomisji opieki społecznej i inwalidzkiej, przy udziale przedstawiciela Rządu Wiceministra S t a r z y ń s k i e g o, przystąpiono do obrad nad wnioskiem PPS. w sprawie ustawy inwalidzkiej. Wniosek ten zreferował poseł O s i ń s k i (BBWR), zgłaszając szereg poprawek. Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której zabierali głos posłowie: A r c i s z e w s k i (PPS.), C a r d i n i (Ch. D.), K a r k o s z k a (BBWR.), W a g n e r (BBWR.) i in. Nowa ustawa utrzymuje rentę dla wszystkich inwalidów, którzy otrzymują ją obecnie, natomiast wprowadza 3 rodzaje wysokości renty w zależności od miejsca zamieszkania pobierającego. W miastach powyżej 100.000 mieszkańców i ośrodkach przemysłowych wysokość renty inwalidzkiej pozostaje bez zmian. W miastach mniejszych, ponad 3.000 mieszkańców oraz w uzdrowiskach renta inwalidzka będzie niższa o 12 procent. Po wsiach renta będzie niższa o 30 proc. Nowa ustawa przewiduje natomiast wyższe stawki dla inwalidów ciężko poszkodowanych. Podkomisja przyjęła ustawę w drugiem czytaniu. W piątek sprawa ta wejdzie pod obrady pełnej Komisji Opieki Społecznej.

Przed wyborem prezydenta Rzeszy.

Berlin, 2 marca. (PAT). Wydany przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych okólnik w sprawie głosowania w dniu 13 bm. przewiduje, że głosowanie trwać będzie od godz. 9 do 18. W okręgach, posiadających poniżej 1000 mieszkańców czas głosowania może być skrócony do 6 godzin.

Z dniem dzisiejszym upływa termin zgłaszania kandydatur na stanowisko prezydenta Rzeszy. Dotychczas zgłoszono 5 kandydatów. Kandydatami tymi są: Hindenburg, Hittler, Thaelman, Düsterberg i adwokat Winter, jako przedstawiciel grupy propagujących waloryzację banknotów niemieckich, zdewaluowanych w czasie inflacji. Kandydat ten odsiaduje obecnie karę więzienia. Ministrowie Rzeszy osobiście wezmą udział w kampanji wyborczej na rzecz Hindenburga. Między innemi przewidziane jest w dniu 11 bm. przemówienie kanclerza Brüninga w Berlinie oraz ministra finansów Dietricha w Królewcu.

Wielka licytacja dzieł sztuki.

Paryż, 3 marca. (PAT.). W Paryżu odbyła się ostatnio wielka licytacja dzieł sztuki. Między innemi sprzedano akwarelę Picassa „W piwiarni" za 16.000 fr., płótno Henryka Matisse'a „Kobiety nad brzegiem morza" za 15 tys. fr., oraz jego „Krajobraz" za 19 tys. fr. Obraz Utrilla „Droga do kościoła w Puteaux" sprzedano za 20 tys. fr. Rekord pobił obraz Picassa „Kobieta ciesząca się" który osiągnął sumę 56.000 fr. 2 płótna Corot'a „Ulica w Antwerpji" i „Ulice w Flesselles" kupiono za 34.300 i 21.500 fr., płótno Renoir'a „Po kąpieli" za 18.000 fr., rysunek Toclouse - Lautrec'a „Clown z cyrku Fernando" za 12.000 franków.

P. C. K.

Onegdaj odbyło się walne zebranie oddz. lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem dr. Garapicha. Prezes oddz. lwowskiego P. C. K. dr. Szumski w obszernem sprawozdaniu przedstawił roczną działalność Oddziału. Starą, utartą tradycją urządzono dnia 10 maja ub. r. „Tydzień P. C. K." przez nadanie mu przedewszystkiem charakteru najszerzej pojętej propagandy idei Czerwonego Krzyża. Dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa wpływy z „Tygodnia P. C. K" wyniosły 3.481 zł. Drugą imprezą propagandowo - dochodową była zbiórka i masowa sprzedaż znaczków podczas trwania „Targów Wschodnich" we Lwowie, która zasiliła fundusze Oddziału P. C. K. kwotą 1400 zł. Eksploatacja samochodu sanitarnego, będącego własnością oddziału i oddanego do stałego użytku społeczeństwa celem przewożenia chorych dała czysty zysk za ub. rok 932.31 zł.

Urządzono kurs ratownictwa gazowego dla lekarzy i aptekarzy, który był pierwszą tego rodzaju imprezą na terenie całego Państwa. — Wielką wagę przywiązał oddział w ub. r. do organizowania drużyn ratowniczych. Dotychczas zorganizowano i wyekwipowano 3 drużyny ratownicze, które odbywają obecnie stałe przeszkolenie z ratownictwa ogólnego, przeciwgazowego i przeciwiperytowego. Również urządzono kurs o udzielaniu pierwszej pomocy dla drożników, posiadających apteczki Czerwonego Krzyża.

Na terenie powiatu lwowskiego Polski Czerwony Krzyż posiada 12 apteczek drogowych, rozlokowanych na poszczególnych drogach państwowych. Przy stosunkowo małym u nas ruchu kołowym, drożnicy udzielili w przeciągu 8 miesięcy w 16 wypadkach pierwszej pomocy z apteczek drogowych, których dostarczył Polski Czerwony Krzyż.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez dr. Miziurę, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i wybrano nowe władze.

---

ty zamieszkasz? Co będziesz robić? Z czego będziesz żyła?" — I okazuje się nowa prawda: że matka nie jest potrzebna dziecku tylko w czasie jego dzieciństwa; choćby dorosłe, choćby stare nawet, dziecko potrzebuje matki w sposób wyjątkowy. Matka nie może być taką, jak inni ludzie. „Matka — to jest ktoś taki, od kogo nigdy nie boimy się — rywalizacji..."

Ola, zniszczona moralnie przez matkę, przez nią nauczona pierwszej goryczy życia, przez nią przepojona nienawiścią do świata i cynizmem — nie ma w chwili największego bolu nikogo innego — nie może mieć nikogo innego — ktoby ją podniósł i pocieszył. Kiedrzyński stwarza wspaniałą, jedyną w literaturze scenę: skrzywdzona przez matkę córka, pada w jej ramiona z krzykiem: „Mamo! Ratuj mnie!".

Drugi, odwieczny głos instynktu. Teresa z kochanki momentalnie przeistacza się w matkę. Już wszystko skończone. Finiszowanie dokonuje się szybko, bezładnie. Metodą Przyłęckiego z „Przepióreczki" zniechęca Teresa do siebie Ludwika i oddaje go córce.

„Życie jest bajką, opowiadaną przez idjotów...".

W ten ciekawy społecznie i psychologicznie dramat — wcina się ostrym klinem wątek komiczny: papa - finansista i jego przyjaciółka. Robią majątek na — kryzysie. Gospodarczym, moralnym, uczuciowym, na każdym kryzysie. Tragedja Teresy, rozbłysła na moment, pójdzie w kąt. Pójdzie za kulisy i szczęście Oli. Nad sytuacją i nad sceną zostanie, jako zwycięzca — interes. Kto przegrał, to przegrał, ale papie się udało. Zarobił na żonie, zarobił na kochance, zarobi na córce, która mu od teścia wydusi pożyczkę.

Ustami Kiedrzyńskiego uśmiecha się — Rittner.

O ile jednak w postawieniu i przeprowadzeniu problemu okazał się Kiedrzyński mistrzem, o tyle pobłądził w założeniach psychologicznych. Kobieta tak pełnowartościowa, jak Teresa, nie może córki traktować, jak obcej kobiety, aż do chwili jej wybuchu i wyznania miłości dla odebranego człowieka. Ola zaś, kryjąca w swem sercu prawdziwe skarby uczucia, nie może odnosić się do matki w sposób poniżający ją, nie powinna wyśmiewać jej przywiązania do sceny i wspomnień, związanych z teatrem, nie może w I. akcie sprawiać wrażenia lalki.

Pobłądził tu trochę Kiedrzyński, ale trochę nie sharmonizowali swych ról aktorzy. Ż y c z k o w s k a, która w postaci Teresy stworzyła naprawdę tragiczną, silną, sugestywną kreację w rodzaju Modzelewskiej, powinna złagodzić trochę ton w I. akcie. To samo odnosi się i do p. Martini, do jej pełnej wdzięku i prawdy ale przeszarżowanej w I. akcie postaci Oli. W ten sposób bowiem postawiona ekspozycja nie usprawiedliwia finału sztuki. Sympatja widza staje całkowicie po stronie Teresy i trzeba dopiero całej siły wspomnianej już sceny z III-go aktu, aby pogodzić się ze słusznością rozwiązania dramatu.

Jako całość najlepiej jednak został postawiony akt I-szy. Ale odcina się jeszcze od następnych niewspółmiernością psychologji.

Obsada ról — pierwszorzędna. Po Życzkowskiej, która dała najlepszą swoją rolę z dotychczasowych, świetny sukces, choć już komiczny, osiągnęła B o h d a ń s k a (doktorowa). M a c h a l s k i znakomicie grał papę Rudlińskiego, P e l i ń s k i, znowu powrócony naszej scenie, bardzo dobre momenty wydobył z roli Ludwika (scena gry na fortepianie, wyznania i pożegnania z Teresą). Świetnego aktora starej szkoły witamy w J. W o s z c z e r o w i c z u, który dał wzruszającą postać dyrektora teatru. A k r z y ń s k i i P r z y s t a w s k i stworzyli dobrze opracowane (Akrzyński zwłaszcza w charakteryzacji) epizodyczne role gości. Nawet pokojówka nie potrzebowała ukrywać swego nazwiska pod gwiazdkami.

Dekoracje O t t o n a R e x a bardzo smaczne i proste; można im zarzucić tylko zbytnią różnorodność barw, rozmieszczonych niezawsze szczęśliwie. Natomiast doskonały efekt daje górne światło w niszy, padające na dyrektora teatru w rozmowie z Teresą.

Publiczność przyjęła dramat z wielkiem zainteresowaniem i serdecznością. Należy wróżyć mu długotrwałe powodzenie.

Jest to bowiem nie ciekawostka psychologiczna, jak „Święty płomień", ale problem naszych czasów, ukazany w świetle gorzkiego bezdogmatyzmu.

Dr. Jadwiga Gamska-Łempicka.

KRONIKA

MARZEC	KALENDARZYK
3	Rz.-kat. Kunegundy Gr.-kat Archippa
Czwartek	Wschód słońca g 6 m 19 Zachód „ g 17 m 16 Długość dnia g 10 m 57

Ostrzeżenie!

*Związek Wydawców Dzienników Lwowskich stwierdził na podstawie dłuższych obserwacyj, że niektórzy sprzedawcy gazet prowadzą na szkodę wydawnictw najrozmaitsze manipulacje przy sprzedaży dzienników, a w szczególności, że niesumienni sprzedawcy ciągną zyski ze stratą Wydawnictw **z wypożyczania gazet**, otrzymywanych do komisowej sprzedaży.*

*Związek Wydawców postanowił zastosować **jak najostrzejsze represje** w stosunku do tego rodzaju oszukańczych manipulacyj i wobec kilku konkretnych faktów zwrócił się do władz sądowych o przeprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych oszustwa.*

Zwracamy uwagę na to, że wypożyczanie dzienników przez sprzedawców jest karygodnem nadużyciem, a osoby domagające się wypożyczania stają się współwinne tego przestępstwa.

Zrzeszone w Związku Wydawców Dzienników Lwowskich:

„Chwila“, „Dziennik Ludowy“, Gazeta Lwowska“, „Gazeta Poranna“, „Illustr. Kurjer Codzienny“, „Kurjer Lwowski“ „Słowo Polskie“, „Wiek Nowy“.

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Czwartek, 3 lutego o godz. 8 wiecz. „Ludzie w hotelu“.

Piątek, 4 lutego o godz. 7.30 wiecz. „Lakme“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 3 lutego o godz. 8 wiecz. „Szczęście od jutra“.

Piątek, 4 lutego o godz. 8 wiecz. „Święty płomień“.

Operetka warszawska powraca! Z dużem zadowoleniem przyjmie lwowska publiczność zapowiedź 2 jeszcze pożegnalnych występów Operetki warszawskiej, która w powrocie z Drohobycza i Borysławia zawita do Lwowa w nadchodzącą niedzielę 6 bm. i da dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4 po cenach zniżonych ukaże się karnawałowa operetka W. Kolla „Królowa Nocy“, wieczór zaś o godz. 8 przepiękny „Czar Walca“ O. Straussa. Bilety na te przedstawienia są już do nabycia w kasie zamówień.

Z Teatru Wielkiego. Sensacją artystyczną wczorajszego dnia była premjera oryginalnej sztuki scenicznej, młodej, ale utalentowanej pisarki niemieckiej Vicki Baum pt. „Ludzie w hotelu“. Reżyserja J. Strachockiego, modernistyczne wnętrze kompozycji A. Pronaszki. Dziś powtórzenie premjery „Ludzie w hotelu“. W sobotę o godz. 4 popoł. „Sen nocy letniej“ Szekspira po cenach ulgowych.

W Teatrze Rozmaitości. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się dużem powodzeniem komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“, grana w Warszawie nieprzerwanie przez kilka tygodni.

Z Opery. W szeregu arcydzieł operowych, wystawionych w obecnym sezonie, zajmie „Lakme“ Delibesa (piątek 4 bm.) jedno z pierwszych miejsc, nietylko dzięki swej niepospolitej wartości muzycznej, ale wyśmienitej obsady artystycznej, w której prym wiodą Ewa Bandrowska i Edmund Bender (bas). Najbliższą nowością będzie opera Bizeta „Poławiacze Pereł“, dotąd we Lwowie jeszcze nie grana. W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Tosca“ z Plattówną, Mossakowskim, Czarneckim poraz ostatni w bież. sezonie.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Sterowiec L. A. 3“.
CHIMERA: „Powrót do życia“ Gaynor i Farrel.
KOPERNIK: „Zwycięstwo — Kobieta szpieg“.
LEW: „Bezimienni Bohaterowie“.
MARYSIEŃKA: „Zwycięstwo — Kobieta szpieg“.
OAZA: „Dawid Golder“.
PALACE: „Ronny“ z Köthe de Nagy.
PAN: „Madam Satan“.
PASAŻ: „Król Konga“.
PROMIEŃ: „Karuzela udręczeń“.
SŁOŃCE: „Oskarżam“.
STYLOWY: „Pat i Patachon w konkurach“.

Ze spraw miejskich.

Na sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem prezydenta Drojanowskiego, w obecności wiceprezydentów, załatwiono kilka spraw personalnych, udzielono syndykowi miejskiemu upoważnienia do wniesienia szeregu skarg przeciw lokatorom o zapłacenie zaległych czynszów, omawiano sprawę udzielenia subwencji lwowskiemu Towarzystwu Ratunkowemu, oraz upoważniono syndyka miejskiego do wniesienia skargi sądowej przeciwko b. dzierżawcom teatrów Czapelskiemu i Zaleskiemu o zapłacenie miastu dłużnej kwoty z tytułu dzierżawy.

* * *

Na posiedzeniu Sekcji I, odbytem pod przewodnictwem dr. Poratyńskiego, w obecności wiceprez. Irzyka, udzielono kilku subwencyj, uchwalono udzielić Związkowi Pracy Obyw. Kobiet subwencję w kwocie 1.000 zł. na dalsze prowadzenie herbaciarni na przedmieściach Lwowa. Wkońcu wybrano delegatów do komisji budżetowej, a to r. dr. Poratyńskiego, ks. Łopatyńskiego, Brandstädtera i dr. Chelińską.

* * *

Na posiedzeniu Sekcji IV, odbytem pod przewodn. r. Włodzimirskiego, udzielono zezwolenia na otwarcie drogerji na ul. Zamarstynowskiej. Po załatwieniu kilku drobnych spraw wybrano delegatów do komisji budżetowej w osobach dr. Ruffa, Włodzimirskiego, dr. Piseka, a jako zastępców rr. Toczyskiego i ks. Żaka.

* * *

Na posiedzeniu Sekcji V, odbytem pod przewodn. r. Laskownickiego, w obecności wiceprz. dr. Kubali, załatwiono szereg spraw personalnych, rozdzielono stypendja z fundacji gminy m. Lwowa dla uczniów szkół przemysłowych i z fundacji im. Kilińskiego dla uczniów państwowej szkoły technicznej. Wkońcu wybrano delegatów do komisji budżetowej, a to dr. Chlamtacza, Litwinowicza, dr. Próchnickiego i Beresia.

Krajobraz lapoński.



Do najdalej na północ wysuniętych krajów europejskich należy Laponja, kraj wiecznego zimna, lodów i białych nocy, nacechowany smutkiem, ponury. — Na zdjęciu naszem widzimy typowy krajobraz lapoński z widokiem na góry Kebnekaise z doliny rzeki Ladtjojaure.

Ujęcie włamywaczy.

W nocy z wtorku na środę trzej niebezpieczni włamywacze kasowi wybrali się na „robotę“ do Domu Emigracyjnego przy ul. Wiśniowieckich. Złodzieje byli już w pełnym toku pracy nad rozpruciem kasy, gdy dozorca gmachu Mikołaj Kroczak usłyszał jakieś szmery i stwierdziwszy, że w budynku znajdują się włamywacze, telefonicznie zawiadomił VI. Komisarjat P. P. Na miejsce przybyło natychmiast trzech posterunkowych, którzy zachowując środki ostrożności, weszli do biura Domu Emigracyjnego, gdzie zastali dobrze sobie znanych włamywaczy: Józefa Kochana, Bronisława Ziółkowskiego i Józefa Wolańskiego. Kochan i Ziółkowski w najwyższym stopniu zdetonowani niespodzianem „nakryciem“ ich, poddali się, odrzuciwszy od siebie narzędzia do włamania, natomiast Wolański zdołał wybić szybę w oknie i wyskoczyć na ulicę. Za Wolańskim wybiegł jeden z posterunkowych i oddał strzał ostrzegawczy w powietrze, na którego odgłos Wolański zatrzymał się i został razem ze swoimi towarzyszami doprowadzony do Wydziału śledczego.

Złodzieje zdołali już wywiercić dwa otwory w kasie, jednakże nie dotarli do pieniędzy, które tam się znajdowały.

Zagadka zniknięcia 2.000 dol. w Banku Gospodarstwa Krajowego nie została na razie rozwiązana. Głowią się nad nią organa policyjne, jak dotąd, bezskutecznie. W związku z kradzieżą zatrzymano woźnego Banku Jana Procia (Procyka), który zanosił pieniądze w kasetce do skarbca. Przeprowadzona w domu aresztowanego rewizja, nie dała żadnego rezultatu. Pieniędzy nie znaleziono.

Bokser Gross, pozostaje nadal w więzieniu śledczem. Sędzia śledczy przesłuchał dotąd kilkudziesięciu świadków ze sfer sportowych, lekarskich oraz uczestników tragicznego boksu.

Kradzieże. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Wandy Zieniewskiej przy ul. św. Mikołaja 19 i skradli większą ilość naczynia stołowego oraz biżuterji łącznej wartości 3.000 zł. — Dr. Ozjasz Rottenstrauch, zam. Kopcowa 16 doniósł policji, że ubiegłej nocy skradziono mu z przedpokoju futro wartości 1.000 zł. — Na szkodę Ebera Kliegera, zam. przy ul. Kingi 20, skradziono wczoraj wieczorem ze sań na ul. Kingi walizę zawierającą garderobę i bieliznę wartości 1.000 zł.

Kosztowne czytanie gazety. Wczoraj w południe Juda Kohn, zam. przy ul. Jachowicza stanął na ul. Rzeźnickiej i z zainteresowaniem czytał gazetę. Skorzystał z tego sprytny kieszonkowiec i stanąwszy obok niego wyciągnął mu z kieszeni futra 380 zł. i 10 dol.

Mąż poszukuje swej żony. Andrzej Morawski, zam. w Jałowcu doniósł policji, że jeszcze przed czterema tygodniami żona jego Katarzyna wydaliła się z domu i dotąd nie powróciła. Stroskany mąż zwrócił się do policji z prośbą o pomoc w wyszukaniu zaginionej żony.

Zderzenie wozu z tramwajem. Wczoraj na ul. Zamarstynowskiej Jan Kuzeryn, jadąc wozem najechał na tramwaj Nr. 10 i dyszlem zbił w tramwaju szybę.

Aresztowanie. Pod zarzutem zabójstwa kilkudniowego dziecka zaaresztowano w dniu wczorajszym Walerję Antyniszynową, zamieszkałą w Karaczynowie oraz Julję Klimkiewiczównę (Potockiego 2). Klimkiewiczówna dziecko swoje oddała na wychowanie Antyniszynowej, u której jednak niemowlę wśród podejrzanych okoliczności po kilku dniach zmarło.

KRAJOWA

PRZEMYŚL. **Samobójstwo.** Wczoraj popołudniu popełniła w Przemyślu samobójstwo niejaka Róża Salik, licząca lat 28, zam. przy ul. Władycze 10. Korzystając z nieobecności domowników, powiesiła się ona na drzwiach mieszkania. Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Przyczyny samobójstwa władze nie zdołały dotąd ustalić, albowiem denatka nie pozostawiła żadnych listów.

BORYSŁAW. **Walka o potanienie prądu.** Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Borysławia zapadła uchwała w sprawie rozpoczęcia starań o obniżenie ceny prądu elektrycznego, dostarczanego miastu przez Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne. Oprócz akcji, wszczętej przez zarząd miasta, różne organizacje społeczne, kupieckie i rzemieślnicze zwołują zgromadzenia w sprawie obniżenia ceny prądu. W razie nieuwzględnienia postulatów tych organizacyj, zamierzają one proklamować bojkot elektrowni.

BORYSŁAW. **Budżet miasta.** Zarząd miasta Borysławia, liczącego wedle ostatniego spisu ludności ponad 41.000 mieszkańców, uchwalił na ostatniem posiedzeniu budżet na rok 1932/33, obejmujący w dochodach i wydatkach kwotę 1,780.708 zł.

BORYSŁAW. **Zawody narciarskie.** Staraniem Komendy Powiatowej P. W. i W. F. w Borysławiu odbędą się w dniach 5 i 6 bm. wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Zagłębia naftowego, wedle następującego programu: Sobota, dnia 5 bm. bieg patroli narciarskich ze strzelaniem na trasie 12 km. o nagrodę przechodnią posła dr. Wojciechowskiego. Udział w tym biegu mogą wziąć tylko oddziały P. W. Niedziela, 6 bm. zawody indywidualne dla panów. Bieg 18 km. o tytuł mistrza Zagłębia naftowego i wielką wstęgę z godłem miasta Borysławia. Bieg 12 km. o nagrodę dyrektora Samuelego. Bieg pań na trasie 5 km. o tytuł mistrzyni Zagłębia naftowego i wielką wstęgę. Bieg młodzików na trasie 3 km. o nagrodę firmy naftowej Schutzman. Ponadto Izba Pracodawców przemysłu naftowego ofiarowała nagrody dla tych zawodników, którzy osiągną najlepszy czas. Wszyscy zawodnicy, którzy zdobędą czas, wymagany do zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej, otrzymają zaświadczenia. Zgłoszenia uczestników zawodów miejscowych i zamiejscowych przyjmuje Komenda P. W. w Borysławiu tel. Nr. 7.05.

WILNO. **Zuchwały napad.** Wczoraj dokonano napadu na mieszkanie mierniczego miejskiego, Władysława Boroneckiego. Zamaskowani bandyci sterroryzowali żonę Boroneckiego i pod groźbą użycia broni wymusili na niej wskazanie miejsca przechowywanych pieniędzy. Bandyci skradli Boroneckiemu 300 pieniędzy. Bandyci skradli Boroneckiemu 800 rubli w złocie, kilka pierścionków i kilka pereł. Dochodzenia w toku.

KATOWICE. **Tragiczny wypadek w kopalni.** Wczoraj rano podczas wydobywania węgla na hałdach w kopalni w Królewskiej Hucie zasypani zostali węglem dwaj 16-letni chłopcy Sierański i Kuczka. Obaj ponieśli śmierć.

Wystawa obrazu pendzla prof. St. Batowskiego p. t. „Bitwa pod Zadwórzem“.

Dnia 6 marca b. r. w niedzielę o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w westybulu Miejskiego Muzeum Przemysłowego (wejście z ulicy Hetmańskiej) wystawa obrazu, pendzla prof. Stanisława Batowskiego p. t. „Bitwa pod Zadwórzem“. Czysty dochód ze wstępów na wystawę przeznaczył artysta na budowę cmentarza Obrońców Lwowa i Domu polskiego w Zadwórzu.

Dzieło to przedstawiające gigantyczne zmagania garstki młodzieży lwowskiej z 15-stokrotnie silniejszym wrogiem, oraz cel wystawy, zasługują na jak najsilniejszy udział publiczności i młodzieży.

Bilety wstępu w cenie po 50 groszy, a dla młodzieży i żołnierzy po 20 groszy sprzedawać się będzie przy wejściu na wystawę, która otwarta będzie codziennie od godziny 10-tej do 5-tej popołudniu.

Oprócz obrazu „Bitwa pod Zadwórzem“ wystawione będą reprodukcje obrazów pendzla prof. St. Batowskiego, nie wystawianych jeszcze we Lwowie.

Posiedzenie polskiej Akademji w Paryżu.

W Bibljotece Polskiej w Paryżu odbywa się dziś, 3 marca posiedzenie polskiej Akademji Umiejętności z odczytem p. Jerzego Pagès, profesora Wydziału humanistycznego Sorbony p. t. „Niemcy, Polacy i Litwini w południowo-wschodniej części Baltyku“. Zebraniu ma przewodniczyć p. Emil Bourgeois, członek Instytutu, a ma być na niem obecny Ambasador polski p. Alfred Chłapowski.

Nadawanie odznak „za owocną pracę“.

W ciągu marca br. przedstawiane będą Głównemu Urzędowi Statystycznemu przez Wojewodów wnioski w sprawie nadania odznak honorowych „Za ofiarną pracę“ osobom prywatnym i funkcjonarjuszom publicznym, którzy oprócz komisarzy spisowych, brali udział w akcji drugiego powszechnego spisu ludności.

Termin przedstawienia wniosków w tej sprawie mija z dniem 31 bm.

Prasa i wycinki.

„Prasa Prasy". — „Wycinki o wycinkach".

Publikacja Towarzystwa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej — „Bibljoteka Prasowa Polska", dała nowy znak życia a zarazem i żywotnej aktualności, rzucając na półki księgarskie nowy tomik kolejny (ósmy) p. t. „Prasa Prasy".

Autor tego tomiku prof. S. Jarkowski wypełnił go nową swą pracą o czasopismach zagranicznych i polskich, poświęconych specjalnie sprawom prasy. Uczynił to pod postacią bezpretensjonalnych notat bibljograficzno-historycznych i uwag krytycznych, zestawionych przejrzyście i ciekawie w kilku rozdziałach na 5, stronach książki.

Po słowie wstępnem, zaznaczającem, iż „prasa prasy" jest jakby prasą zakonspirowaną w ścisłem poniekąd, zwłaszcza u nas gronie sfer wydawniczych i dziennikarskich, autor omawia w pierwszych dwóch rozdziałach zawodową prasę prasy zagranicą od pierwszych jej zawiązków aż po chwilę obecną, stwierdzając, że w kilku zaledwie krajach rozwinęła się ona do statecznie (w Niemczech i Ameryce Północnej), oraz, że w innych krajach jest ona mniej liczną.

Rozdział trzeci wypełnia charakterystyka naukowej prasy prasy, również tylko w paru krajach istniejącej.

Wreszcie rozdział czwarty autor poświęcił zobrazowaniu poczynań w tej dziedzinie u nas dokonanych. Alfabetyczny wykaz tytułów około 400 wydawnictw, tworzących prasę prasy w 28 krajach globu ziemskiego z podaniem stron, na których są wymienione w książce, a także rzeczowy wykaz treści według krajów, w których prasa ta istnieje — ułatwiają doskonale orjentację w zebranym obficie przez autora materjale informacyjnym nietylko czytelnikowi polskiemu, ale i obcemu, nieznającemu języka polskiego, ponieważ umożliwiają mu zapoznanie się choćby tylko z samemi tytułami organów tej prasy, zebranemi w jedną całość.

Mimochodem zauważyć należy, że praca p. Stanisława Jarkowskiego jest pierwszą próbą ujęcia całokształtu prasy prasy i pod tym względem wyprzedziła zagranicę, gdzie dotychczas nawet tak bogata w prace informacyjne literatura niemiecka nie posiada o tej prasie nawet najzwyklejszego wykazu — spisu jej organów.

Również pierwszą w całej literaturze dotyczącej prasy jest druga, wydana nieomal jednocześnie z „Prasą Prasy", praca Jarkowskiego o „wycinkach prasowych, jako materjale źródłowym do badań prasoznawczych".

Praca ta drukowana w niemieckiem czasopiśmie prasoznawczem „Zeitungswissenschaft" w grudniu 1931 r. zjawiła się w osobnej odbitce („Zeitungsauschnitte als zeitungswissenschaftliches Quellenmaterial) i zapewne wyjdzie w tłumaczeniu polskiem, jako uzupełnienie broszury, wydanej w tym samym czasie przez „Informację Prasową Polską" oryginalnie, zgod nie z brzmieniem tytułu, jako „Wycinki o wycinkach".

Broszura ta, mająca nawet okładkę z wycinka z miesięcznika „Naokoło Świata" z konkursem ciekawym, polegającym na odgadnięciu tytułów pism, z których pochodzą wycinki w wycinku tym sfotografowane, — jest zbiorem przedruków wycinków z gazet i czasopism z artykułami o wycinkach, ich roli i znaczeniu w skomplikowanym organizmie prasy zarazem zaś ich praktyczności i pożyteczności, a nawet niezbędności dla orjentacji w całokształcie opinji publicznej w sprawach interesujących wszystkich, którzy biorą czynny udział w życiu publicznem.

Broszura ta, jak zaznacza jej słowo wstępne, — jest „samookreśleniem się wycinka i jego niezbędności, jako artykułu pierwszej potrzeby" i „nadbudowy" nad organizmem prasy, względnie, jako „przedłużenia" prasy przez utrwalenie się w społeczeństwie informacji prasowych za pomocą wycinków.

Broszura ma bezwątpienia na celu zareklamowanie się „Informacji Prasowej Polskiej", jako „laboratorjum detektywizmu prasowego" i przyciągnięcie nowych abonentów wycinków. Reklama jej jednak ma charakter specjalny, wielce kulturalny i ciekawy oraz oryginalny i pouczający.

Wydana starannie i artystycznie, wyróżnia się objektywnością i rzeczowością ujęcia przedmiotu, poczynając od słowa wstępnego poprzez wycinki o „przeszłości wycinka", tkwiące początkami swemi już w redakcjach pierwszych perjodyków, aż po wycinki, świadczące, że istniejące obecnie na całym świecie wytwórnie wycinków zdobyły sobie prawo obywatelstwa w całokształcie organizmu prasy, dzięki międzynarodowej swej z prasą i z sobą współpracy, jako propaganda prasy i czytelnictwa gazet oraz czasopism.

Program gospodarczy

niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej.

Berlin, 3 marca. (PAT.). Teoretyk gospodarczy partji narodowo-socjalistycznej G. Feder wygłosił odczyt, poświęcony omówieniu programu gospodarczego swego stronnictwa. Program ten stoi pod hasłem: „dobro ogółu ponad dobrem jednostki". Podstawową zasadą narodowo-socjalistycznej ekonomji społecznej jest teza, że nie każdy ma otrzymać tyle co inni, lecz tylko tyle, co mu się należy. Państwo nie powinno interwenjować w prywatne życie gospodarcze o ile chodzi o proces produkcji. Państwo powinno natomiast przejąć całokształt prac, związanych z handlem, komunikacją i pieniądzem. Z pośród przemysłów o znaczeniu ogólno-społecznem, pierwszy winien być upaństwowiony przemysł elektrotechniczny. Zagadnienie bezrobocia ma być rozwiązane przez zatrudnienie 4.5 miljonów bezrobotnych, z czego pół miljona przez wprowadzenie przymusu pracy, drugie tyle przez reformę podatku od nieruchomości, dalsze pół miljona przez osiedlenie lub podjęcie szeroko zakrojonej akcji budowlanej, pozostałe 3 miljony miałyby być zatrudnione w przemyśle rodzimym, po wprowadzeniu dalszych ograniczeń przywozowych. Zdaniem prelegenta, również wywóz wyrobów niemieckich, które mogłyby się przyczynić do rozwoju niektórych konkurencyjnych przemysłów zagranicą, winien być ograniczony. Na zakończenie p. Feder wspomniał o projektowanym podziale całej ludności na 5 różnych klas zawodowych i stworzeniu specjalnej rady gospodarczej Rzeszy, urzędu do spraw handlu zagranicznego, oraz centrali dewizowej.

Konflikt na Dalekim Wschodzie.



Walki japońsko-chińskie w Szanghaju trwają w dalszym ciągu z niezmienioną zaciekłością. Toteż ochrona koncesji europejskich staje się coraz trudniejszą i wymaga wielkich wysiłków ze strony zamieszkujących tam Europejczyków. — Na zdjęciu naszem widzimy oddział piechoty japońskiej, okupującej płonący arsenał chiński, położony w pobliżu dzielnicy europejskiej.

Wszechświat

staje się większy.

Znana dotąd z obliczeń astronomicznych rozciągłość przestrzenna kosmosu została powiększona o 20 miljonów lat świetlnych, wskutek odkrycia dwóch mgławic spiralnych, których odległość od ziemi przewyższa wszystkie znane dotąd astronomom odległości.

Odkrycia tego dokonano w obserwatorjum amerykańskiem na Mount-Wilson, przy pomocy stucalowego teleskopu. Obserwacje astronomiczne wykazały, iż owe mgławice spiralne pędzą z fantastyczną i niepojętą szybkością 24.000 kilometrów na sekundę. Jest to największa szybkość, jaką zaobserwowano u ciał niebieskich, poruszających się w bezmiarach wszechświata.

Obie mgławice oddalone są od ziemi o 135 miljonów lat świetlnych. Gdy obecny teleskop na Mount Wilson zostanie zastąpiony przez przygotowywany od lat już nowy teleskop dwustocalowy, zakres obserwacyj astronomicznych zwiększy się znacznie i nie ulega kwestji, iż granice poznawalnego wszechświata odsuną się znowu w bezmiar. **Or.**

Kto oczyszcza ulice ze śniegu

w Budapeszcie?

15 pengo za 8 godzin nocnej pracy. — Ogonek kandydatów: studenci, profesorowie, literaci, b. oficerowie. Inteligenci szukają pracy nocnej, byle nie we dnie.

Znany publicysta węgierski, Aleksander Lestyan, opisał żywo, barwnie i wiernie obraz nocnego uprzątania zwałów śniegu na ulicach Budapesztu. Nędza na Węgrzech jest wielka, szerzy się we wszystkich sferach, najbardziej gnębi t. zw. wolne zawody, spauperyzowaną inteligencję.

Reportaż fotograficzny Leystyan'a oddaje wiernie, bez retuszu, obraz nędzy w świetnej i bogatej niegdyś okolicy Węgier.

„Śnieg zaczął padać gęsto o siódmej wieczór. W półgodziny potem, w bocznej ulicy, wiodącej do placu Marji Teresy, zebrał się już tłum kandydatów do szpadla i miotły. Tłum zwiększał się coraz bardziej. Praca rozpoczyna się o 10 wieczór, trwa do szóstej rano, a płaca za osiem godzin zamiatania wynosi 15 pengo (około 20 złotych). 15 pengo fortuna!

Przyłączam się do grupy stojących w ogonku. Rozmowy toczą się po cichu. Wszyscy prawie są tu obcy sobie, ale łączy ich wspólna nędza i — nadzieja zarobku. Ten ma na grzbiecie zrudziałe, podbite wiatrem palto, ów zaś wyniszczony kożuszek, tamten — nic prócz szalika na szyji i starej czapki barankowej.

Młody człowiek, lat około trzydziestu, bez palta, w letnim garniturze, pyta nieśmiało o coś swego towarzysza. Napewno debiutant w tym zawodzie.

— Czy legitymacja jest niezbędna?

— Cóż znowu! Podaje się nazwisko, to wystarcza do wciągnięcia na listę.

— O, to dobrze! Zostawiłem w domu mój dyplom, dodaje z goryczą.

Naokoło śmiech. Myślą, że to ma być dowcip. Ktoś pyta:

— O jakim dyplomie pan mówi?

— Mam dyplom z ukończenia politechniki. Bardzo mi się przydał.

Cisza. Przyglądają się inżynierowi, który tej nocy będzie zamiatał ulice Budapesztu.

Zaczynają się niecierpliwić. Mróz doskwiera czekającym. Dla zabicia czasu — gadają.

— Gdybym był pewien, że śnieg popada jeszcze z parę dni, poświęciłbym 5 pengo na kupno rękawiczek.

— Mnie bo tam ręce nie bolą, ale zato nogi przemarzły na kość.

— Zapłaciłem półtora franka za wypożyczenie tych buciarów na jedną noc, może są prawie bez podeszew.

— Tak, tak, tu przydałyby się buty wojskowe, podbite gwoździami, jakie mieliśmy na froncie włoskim, nie wyłączając mego ordynansa.

Ktoś wtrąca ironicznie:

— Hę, miał pan swego ordynansa?

— Jestem porucznikiem rezerwy, dwadzieścia dwa miesiące pobytu na froncie, odpowiada spokojnie zapytany.

— Dziwi to pana? — mówi jakiś młodzieniec. A ja jestem studentem.

— Na jakim wydziale? — pytam.

— Literatura i historja.

W tem na rogu ulicy ukazują się dwie postacie, biegnących truchtem ludzi. Jeden z nich robi wrażenie kulawego. Za nim pędzi drugi, osłonięty lekkim płaszczem wiosennym.

— Otóż zdążyliśmy jeszcze, profesorze.

Podsłuchuję ich rozmowę.

— Nie wiem doprawdy, jak się zabrać do tej roboty, Bernardzie.

— Niech się pan nie turbuje, profesorze, jakoś to będzie. Czas prędko schodzi przy pracy... A rano będziemy w posiadaniu 15 pengo. Ręczę, że jutro profesor sam mi zaproponuje zapisanie się na listę. Ale jutro możnaby się zapisać do pracy dziennej.

— We dnie? Niemożliwe. Mógłby mnie ktoś zobaczyć i poznać.

Kulawy wzrusza ramionami.

— No i cóż z tego? Zobaczymy później... Praca nie hańbi...

Nareszcie otwierają się drzwi raju. Zaczyna się zapisywanie na listę kandydatów. Ogonek topnieje. Niezręczne ręce chwytają za szpadle i miotły. Dziesiątą bije. Bramy domów zamykają się".

Pielęgnowanie mlecznych zębów.

Od wczesnej młodości należy dzieci przyzwyczajać do pielęgnowania jamy ustnej podobnie, jak dbają o czystość całego ciała. Mycie jamy ustnej noworodka przed ukazaniem się zębów odbywa się niezbyt często, gdyż to powoduje czasem owrzodzenie kącików ust. Gdy zdarzy się jednak, że trzeba koniecznie wymyć jamę ustną noworodka np. po wymiotach, trzeba wytrzeć ją kawałkiem waty, zanurzonej w słabym roztworze kwasu bornego.

Właściwe pielęgnowanie rozpoczyna się z chwilą ukazania się pierwszych mlecznych zębów. Ząbki dziecka aż do drugiego roku życia winny być czyszczone codziennie rano i wieczorem małą miękką szczoteczką, maczaną w słonej wodzie bez stosowania jakichkolwiek innych środków.

Po upływie drugiego roku życia mogą dzieci już same zajmować się pielęgnowaniem swych ząbków. Należy baczyć na to, by czyszczenie szczotką odbywało się w ściśle określonej kolejności. Trzeba zaczynać od ostatniego zęba jednej strony górnej szczęki, czyścić w podobny sposób drugą stronę i następnie czyścić dolną szczękę.

Gdy dziecko zapozna się dokładnie z użyciem szczoteczki, należy zwilżać lekko szczoteczkę proszkiem lub pastą do zębów. Nie należy używać środków, których składnikami są kwasy szkodliwe dla zębów. Do wody do płukania ust wystarczy w pierszych latach życia dodać szczyptę soli kuchennej, gwoli zmuszenia dziecka w ten sposób do wypluwania wody. Później można zastąpić zwykłą wodą. Daleko ważniejsze, niż sztuczne pielęgnowanie zębów, jest pożywanie odpowiednich posiłków, stanowiących naturalny środek czyszczący zęby. Silne żucie mlecznych zębów powoduje dobre przekrwienie tkanek, czego następstwem jest doskonały rozwój organów, większa wydajność gruczołów ślinowych i tem samem przepłukiwanie i mechaniczne czyszczenie przestrzeni międzyzębowych. Wszystkie twarde środki odżywcze powodują silniejsze wydzielanie śliny. Chleb powinien być czerstwy i dzieci winny go jeść razem ze skórką, pieczywo — w stanie prażonym. Ponieważ dzieci bardzo lubią słodycze, nie można zabronić im spożywania tychże, jednak pożyteczną jest wskazówką, by po zjedzeniu lepkiego posiłku dawać dziecku mechanicznie czyszczący zęby środek np. jabłko.

Do pielęgnowania zębów należy również regularny nadzór lekarza dentysty. Ponieważ małe dzieci nie chodzą do szkoły i nie są wskutek tego pod nadzorem szkolnego dentysty, winni rodzice regularnie co pewien czas przyprowadzać swe dzieci do lekarza dentysty,

Często u dzieci spotykany przykry zapach z ust nie pochodzi tylko od nieodpowiedniego pielęgnowania zębów i chorób jamy ustnej. Przyczyną tego zjawiska przykrego dla dziecka, jakoteż jego otoczenia może być przerost migdałów gardlanych, lub podniebiennych, do których dostają się przy połykaniu gnijące resztki pokarmów.

Może też spowodował ten przykry zapach, ostry lub chroniczny katar żołądka, chroniczne zaparcie stolca, choroby pęcherza. W tych wypadkach dziecko winno być odesłane do lekarza danej specjalności.

Malowidło z przed 7000 lat.

Muzeum Egipskie w Turynie pozyskało w tych dniach malowidło odkryte w roku 1930 w egipskim grobowcu w Gebele. Grób ten zawierał oprócz tego malowidła 800 innych niezmiernie cennych przedmiotów, które przeniesiono również do muzeum. Był to grób bogatego obywatela egipskiego, którego imię nie jest znane. Ciało jego było owinięte w całun, cały pokryty na życzenie zmarłego wspaniałemi malowidłami i sławnego w tej epoce malarza. Malarz ów przedstawił na całunie barwne sceny z polowania, okręty, bóstwa, broń ówczesną, owoce, etc. Cenny ten zabytek znaleziono niestety w kilku kawałkach. W swej dawnej formie musiał on liczyć kilka metrów kwadratowych powierzchni. Kolory są na nim jeszcze bardzo żywe; przeważają czarny i czerwony. Gdy odrestaurowanie płótna będzie skończone, zostanie ono zawiezione do Rzymu, Ojciec Święty bowiem wyraził życzenie obejrzenia go.

Narodziny w ogrodzie zoologicznym.

W warszawskim ogrodzie zoologicznym urodził się ponny szetlandzki (odmiana kuca). Jest to już trzeci ponny, który przyszedł na świat w warszawskiem „Zoo".

Mały ponny jest wielkości pudla, urośnie jednak do wysokości jednego metra. Wobec tego, że matka nie chce go karmić, ponnym zaopiekowała się oślica.

40 tkalni ang. strajkuje.

Centralny komitet zjednoczonych związków robotników angielskiego przemysłu włókienniczego postanowił proklamować strajk w tych fabrykach, które wypowiedziały ostatnio umowę w sprawie pracy i płac. Strajk objął narazie 40 wielkich tkalni.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 2537/31. Edykt licytacyjny. Dnia 9 marca 1932 godz. 9 rano sprzeda się przez publiczną licytację realność obj. whl. 277 gm. Babińce ad Dźwin. składającą się z pb. 14 wraz z zabudowaniami. Wart. szacunk. 990 zł., pgr. 67 pastwisko, wartość szacunkowa 112 zł., pgr. 68 ogród, wartość szacunkowa 887 zł., pgr. 166/2 rola, wartość szacunkowa 450 zł. Najniższa oferta 1.626 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1662

Sąd grodzki, Oddział I.

Mielnica, 15 grudnia 1931.

E. 2527/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 kwietnia 1932 9 rano odbędzie się licytacja realności wraz z przynależnościami: pbud. 879, pgrt. 829 (jeden kompleks) gminy Nadwór[illegible] Wartość szacunkowa domu 500 zł., najni[illegible] oferta 250 zł. Wartość szacunkowa grun[illegible] 680 zł., najniższa oferta 1.786 zł. 66 g[illegible] niżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąp[illegible] 1663

Sąd grodzki, Oddział V.

Nadwórna, 6 lutego 1932.

E. 750/31. Edykt. Dnia 4 kwietnia 1932, godzina 9 odbędzie się licytacja w podpisanym Sądzie realności whl. 2621, 2622, 2388 gminy Łapszyn. Wartość szacunkowa 26.770 zł. Najniższa oferta 17.847 zł. 1665

Sąd grodzki.

Brzeżany, dnia 12 lutego 1932.

E. 329/31. Edykt licytacyjny. Dnia 5 kwietnia 1932, godzina 10, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja 94/416 części pgrt. 158/1, 160/1 i 162/1 ks. gr. gm. Drohobyczka. Wadjum 65 zł. 33 gr. Wartość szacunkowa 653 zł. 32 gr. Najniższa oefrta 435 zł. 54 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości, a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 1666

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 10 grudnia 1931.

E. 1200/31. Edykt. Na wniosek Chaji Sturn we Lwowie odbędzie się dnia 30 marca 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 2 licytacja połowy realności whl. 1640 kg. Lubień wielki, składającej się z pgr. 1247/1, o łącznym obszarze 9 ar. 13 m. kw., na której wybudowany jest dom murowany dachówką kryty oraz komórką. Wartość szacunkowa 11.750 zł. Najnższa oferta 7.833 zł.

Sąd grodzki, Oddział III. 1667

Gródek Jagiell., 7 stycznia 1932.

E. 1520/31. Edykt licytacyjny. Dnia 4 kwietnia 1932 o godzinie 8 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 68 licytacja realności gminy Tłumaczyk: a) połowa whl. 1295, składającej się z pbd. 477 z domem mieszkalnym i stajnią, wartości 13.451 zł., najniższa oferta 6.726 zł.; b) połowa whl. 1292, składającej się z pbd. 440/2 wraz z młynem turbinowym wodnym, wartości 241.187 zł. 50 gr., najniższa oferta 120.594 zł.; c) połowa whl. 1293, składającej się z pbud. 440/3 wraz z tartakiem, wartości 42.468 zł., najniższa oferta 21.234 zł.; d) połowa whl. 1294, składającej się z pbd. 440/4, na której stoi turbina, wartości 46.018 zł., najniższa oferta 23.009 zł.; e) połowa whl. 32, składającej się z pbd. 361/1, 112, 121, 115/1, oraz pgr. 154/4, 167/1, 167/2, 163, 164, 168, 146, 155/6, 185/1, 185/3, 173, 166, 155/5, 170/2, 154/3, 159/1, 170/1, 158, 155/7, 155/8, składowiska dla tartaku, wartości 14.566 zł. 88 gr., najniższa oferta 7.283 zł:; f) połowa whl. 534, składającej się z pbd. 183, 185/2 rola, wartości 940 zł. 50 gr., najniższa oferta 470 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1668

Sąd grodzki.

Kołomyja, dnia 15 lutego 1932.

E. 235/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 marca 1932 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności whl. 498 gminy Rohatyn, składającej się z parceli budowlanej, wartości szacunkowej 6900 złotych, a najniższej oferty 4600 złotych. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 1675

Sąd grodzki.

Rohatyn, dnia 31 grudnia 1931.

E. 1549/30/9. Edykt licytacyjny. Dnia 8 kwietnia 1932 o godz. 10 rano odbędzie się w biurze Nr. 2 Sądu tutejszego licytacja 21/32 części realności whl. 717 gm. Żółkiew I część składająca się z pb. 495/1 i pgr. 399 domu, stajni i stodoły, wartości szacunkowej 2220 zł. 10 gr. Do realności tej należą przynależności, oszacowane na 24 zł. 81 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1480 zł. 06 gr. 1676

Sąd grodzki, Oddział IV.

Żółkiew, dnia 28 stycznia 1932.

I. E. 1115/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 18 kwietnia 1932 o godz. 10.30 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej pb. 45 i 46/1 wraz ze stodołą, domem i stajnią, pgr. 110/2, 215/2, 216/2, 224/2, 233/1, 234/1, 235/1, 348/2, 348/9 oraz 1/2 pgr. 412/24, 412/49 i 412/94 gm. Zabłotce zobow. Jana Kwarcianego własnych. Cena szacunkowa wynosi 9.245 zł. Najniższa oferta wynosi 5.163 zł. 38 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1673

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 30 grudnia 1931.

I. E. 1301/6/31. Edykt licytacyjny. Dnia 18 kwietnia 1932 o godz. 13.30 popoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie, biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej 1/3 część pb. 610, pgr. 911/1 wraz z 1/3 niewydzieloną częścią chaty, kuźni, 7 drzew wiśniowych i 1 wierzby gminy kat. Sosmów zobowiązanego Seńka Litwina własnych. Cena szacunkowa wynosi 159 zł. 13 gr. Najniższa oferta wynosi 106 zł. 22 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1672

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 21 stycznia 1932.

I. E. 146/31. Edykt licytacyjny. Dnia 18 kwietnia 1932 o godzinie 11.30 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej pgr. 728, 729 gm. Radymno, zobowiązanych Sylwestra i Zuzanny Hołowińskich własnych. Cena szacunkowa wynosi 2500 zł. Najniższa oferta wynosi 1666 zł. 67 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1671

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 18 stycznia 1932.

I. E. 2453/5/30. Edykt licytacyjny. Dnia 26 kwietnia 1932 o godzinie 10.30 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej 1/4 części pgr. 1817/1, 3096, 3097, 3098, 1531/1, 1528/1, 1529/1, 1531/1 gm. kat. Zaleska wola zobowiązanego Dmytra Szczurka własnych. Cena szacunkowa wynosi 556 zł. 25 gr. Najniższa oferta wynosi 370 zł. 83 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1670

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 21 maja 1931.

I. E. 327/6/31. Edykt licytacyjny. Dnia 26 kwietnia 1932 o godzinie 8.30 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż realności stanowiącej 8/56 części pgr. 1365, 1366, 1367, 1368, 1370, 1371, 1372, 1373, 1478, 1479, 1444, 1512/1, 1513/2, 1514/1, 1515/2, 1599, 1600, 1612, 259, 8/56 części domu, stodoły, stajni, płotu i 8/56 części pgr. 1659 i 1660 gm. kat. Korzenica zobowiązanego Jakima Deneki własnych. Cena szacunkowa wynosi 1039 zł. 94 gr. Najniższa oferta wynosi 693 zł. 24 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1669

Sąd grodzki.

Radymno, 6 lutego 1932.

I. E. 2238/6/31. Edykt. Dnia 18 kwietnia 1932 o godz. 12.30 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Radymnie biuro Nr. 7 licytacyjna sprzedaż pgr. 329/1, 334/1, 334/6 i 335 zniszczonej księgi gruntowej Dunkowice stanowiącej własność Parasceli Marciak z Dunkowic. Cena szacunkowa wynosi 3400 zł. Najniższa oferta wynosi 2.066 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1674

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, 28 grudnia 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 7/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Mirjam Meiselesowej kupcowej w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki sędzia okręgowy w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Emil Scheer kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu biuro Nr. 25 dnia 22 marca 1932 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 20 marca 1932. 1620

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 13 lutego 1932.

Sa 8/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zofji Beier w Tarnowie. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy adw. Dr. Henryk Ehenfreund w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 23 lutego 1932 o godz. 11.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 lutego 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 16 stycznia 1932. 1679

I. Sa 43/48/31. Ugoda zawarta między dłużnikiem Judą Leisner, kupcem w Trembowli a jego wierzycielami została sądownie zatwierdzoną. 1678

Sąd okręgowy.

Tarnopol, dnia 1 lutego 1932.

I. Sa 4/32/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Marguliesa w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Włodzimierz Zarzycki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Puńdyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja ugodowa odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 8 marca 1932, godzina 10 rano, biuro Nr. 25. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 6 marzec 1932.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 26 stycznia 1932. 1677

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 147/30. Paweł Kawęcki, ur. 23 stycznia 1853 w Dąbrowie ad Wrzawy pow. Tarnobrzeg zam. we Wrzawach, syn Kazimierza i Rozalji został w 1915 roku uprowadzony przez wojska rosyjskie do Rosji, gdzie w 1918 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 1664

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 7 kwietnia 1931.

T. 132/31. 1) Marja Iwaneć urodzona 1900 r., 2) Ludwik Iwaneć urodzony 1905 r. w Monastyrku wysiedleni przez wojska rosyjskie zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 1658

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 stycznia 1932.

T. 304/31. Sylwester Trylowski urodzony 1877 w Honiatyczach zmarł w Karpatach 1915 r. Celem udowodnienia śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości on im Sądowi. 1659

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 stycznia 1932.

T. 147/31. Stefan Bojczuk syn Wasyla z Szulhanówki były żołnierz armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd do dnia 17 lipca 1932. 1559

Sąd okręgowy.

Czortków, 18 stycznia 1932.

T. 274/30. Gregorius Szułepa urodzony 1881 roku w Popielnikach powiat Śniatyn uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się udzielić wiadomości o zaginionym. 1518

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 26 maja 1931.

T. 79/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Borgula, urodzony 20 grudnia 1897 w Tuchowie, powiat Tarnów, syn Franciszka i Anieli Witalis, jako żołnierz polski 16 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie bolszewickim w r. 1920 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Merzowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Borgulę wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 1680

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 2 stycznia 1932.

T. 17/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Rokosz, urodzony 18 czerwca 1874 r. w Żdżarach, pow. Ropczyce, syn Jana i Tekli, jako żołnierz b. austr. 35 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Merzowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jakóba Rokosza wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 5649

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 7 maja 1931.

Wiadomości z Brzeżan.

Wiece Bezpartyjnego Bloku.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Ubiegłej niedzieli z inicjatywy Rady pow. BBWR. odbyły się w pow. brzeżańskim następujące zebrania obywatelskie:

W Brzeżanach, w sali ratuszowej obradowało liczne zebranie członków i sympatyków Koła miejskiego pod przewodnictwem prezesa inż. Wajgla. Referat o aktualnych sprawach, rozpatrywanych w bieżącej sesji sejmowej wygłosił poseł Wójtowicz.

W swem przemówieniu omówił poszczególne ustawy i projekty ustaw zaznajamiając obecnych z ich treścią i znaczeniem. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił referent kwestji harmonijnego współżycia obywateli obu narodowości. Po dyskusji w której przemawiali prezes B. B. W. R. Olszewski i inni uchwalono rezolucje, wyrażające hołd P. Prezydentowi Mościckiemu i Panu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz uznanie i podziękowanie prezesowi BBWR. p. Sławkowi.

W Podwysokiem w Czytelni Ludowej odbył się bardzo liczny wiec włościan, na który prócz miejscowych jawili się włościanie Huciska, Pawłowa, Demni i Łopuszny. Jako delegaci Rady pow. BBWR. przybyli: poseł Dąbrowski i inż. Schulz. Przewodniczył prezes Koła miejskiego p. Ignacy Ułan, referat wygłosił poseł Dąbrowski. W dyskusji nad referatem przemawiali ksiądz Faranowski, Hryców (po ukraińsku), Rawski i Olejnik. Uchwalono jednomyślnie przedłożone rezolucje, wyrażające uznanie i podziękowanie posłom Bloku za pracę w Sejmie i w terenie.

W Krzywem na kolonji na licznem zebraniu referował delegat Rady pow. BBWR. p. Wyrwicz.

W rezultacie zawiązano Koło wiejskie BBWR. na czele, którego stanął p. Masztalerz Franciszek, jako prezes, Dyda Antoni jego zastępca oraz pp. Winiarz Jan i Mrzygłód Józef członkowie Zarządu.

Pierwsze dzieło Mascagnie'go.

Pierwsze dzieło muzyczne autora „Cavalleria rusticana" Mascagni'ego, p. t. „Pinotta" zostało niedawno odnalezione. Znajdowało się ono w kufrze, który Mascagni, będąc w potrzebie pieniężnej oddał, jako zastaw, pewnemu malarzowi. Obecnie, po 47 latach, cenny kufer, dawno już zapomniany, został wręczony kompozytorowi, który ,uradowany z odzyskania swego pierwszego manuskryptu, wyrównał — dopiero teraz! — swój dawny dług.

Obiad za 5 centów.

Klęska bezrobocia to największa plaga czasów obecnych, to najcięższy wrzód na ciele ludzkości, tragiczny skutek wszechświatowego kryzysu.

Największą armję bezrobotnych posiada Ameryka, gdzie sytuacja jest o tyle trudniejsza, że kraj ten nie posiada zupełnie ubezpieczeń społecznych. Samopomoc zato społeczna w Ameryce zakrojona jest na szeroką skalę i o ile możności stara się objąć zakresem swego działania wszystkich potrzebujących. Zorganizowane jest tam rozdawnictwo odzieży, dożywianie, bezpłatne obiady i tanie kuchnie, gdzie za śmiesznie niską cenę 5 centów można otrzymać pożywny obiad. Składa się on z talerza owsianej zupy, owsianych kotletów, do których dodana jest porcja surowej kapusty, pieczonego jabłka, talerzyka ciastek z konfiturami oraz filiżanki kawy zbożowej. Większość tych potraw sporządzona jest z owsa, co bynajmniej nie odejmuje im ani smaku ani wartości odżywczych.

Światowa produkcja złota.

W ostatnim biuletynie londyńskie go domu bankowego Samuel Montagu and Co. znajdujemy zestawienie światowej produkcji złota w r. 1931 i latach poprzednich. Według tego zestawienia produkcja złota wzrosła w r. ub. o 3.8 milj. dol., osiągając cyfrę 89.5 milj. dol. Tempo wzrostu było znacznie silniejsze, niż w kilku latach poprzednich. Najbardziej zwiększyła się produkcja Kanady.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 4 marca.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. — **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — **12.10: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — **15.00: Płyty gramofonowe.** — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczytanie z cyklu dla nauczycieli. — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków — **15.50: „Audycja dla chorych".** — 16.20: Trans. z Warszawy. „Życie wyrazów". — 16.40: Trans. z Warszawy. Płyty gramofonowe. — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Pochodzenie polskich nazw roślinnych". — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert. Muzyka salonowa. — **18.50: Rozmaitości.** — **19.10: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — **19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Odczytanie programu na dzień następny i płyty gram.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy: Pogadanka muzyczna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert Symfoniczny.— 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dzien. Radj. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. — 22.50 — 24.00: „Echa Turnieju Mistrzów Śpiewaków".

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 2 marca 1932.

Gazy wsch. 7.50 — 7.75. Inwest. 90½. Słaba frekwencja i minimalne transakcje.

Usposobienie słabe, tendencja zniżkowa. Dolar w obr. pryw. 8.87.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2 marca 1932.

Na Giełdzie transakcje w życie po cenach dotychczasowych.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe.

Żyto małop. jednol. od 22.75 do 23.—; żyto zbior. od 22.25 do 22.50.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 marca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 35,75; 4% poż. inwestycyjna 89,50—89,75; 5% poż. konwersyjna 39,—; 6% poż. dolarowa 58,—; 4% poż. dolarowa 46,25—46,75; 7% poż. stabilizacyjna 57,00—57.75.

WALUTY: Dolary 8,88.

DEWIZY: Belgja 124,20; Holandja 360,—; Nowy Jork 8,91,9; Paryż 35,12—35,12; Praga 26,41; Szwajcarja 172,80; Berlin 211,90; Londyn 31,12—31,10—31,11; Włochy 46,40.

AKCJE: Bank Polski 86,50—86.— Ostrowieckie 30,50.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM dokumenty zgubione z portfelem między 20—30 listopada 1931 mianowicie: książeczkę wojskową służby oficerskiej wystawioną przez P. K. U. Lwów, legitymację Syndykatu Emigr. Warszawa z ważnością do 31 grudnia 1931. Kaczorowski Roman. 1661

PINKOWICZ JAN, ur. 1908 w Nienadowej, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl. 1681

RADZIWIŁŁ, WIMMER i ŻELEŃSCY

SPÓŁKA AKCYJNA DLA WYROBÓW Z GLINY I PIASKU WE LWOWIE

XX. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej

RADZIWIŁŁ, WIMMER I ŻELEŃSCY

S. A. dla wyrobów z gliny i piasku we Lwowie,

odbędzie się **we wtorek, dnia** 15 **marca 1932 r.** o godzinie 5-tej popołudniu w sali posiedzeń Banku Dyskontowego Warszawskiego, Oddział we Lwowie, ul. 3-go Maja 14.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, oraz przedłożenie bilansu za okres gospodarczy 1931.

2) Sprawozdanie z kontroli zamknięcia rachunków za r. 1931, oraz wniosek na udzielenie Zarządowi absolutorjum.

3) Wybór Rady Nadzorczej w myśl § 12 statutu Spółki.

P. T. Akcjonarjuszów, którzy uprawnieni są do głosowania i zechcą wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, uprasza się, aby akcje bez kuponów bieżących względnie poświadczenia zdeponowania tychże u notarjusza lub w instytucjach kredytowych krajowych, najpóźniej do dnia 8 marca 1932, jako ustawowo ustalonym terminie, złożyli w likwidaturze Banku Dyskontowego Warszawskiego, Oddział we Lwowie, ul. 3-go Maja 14, albo też w Kasie Spółki we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3/II.

ZARZĄD.

STELLA OLGIERD. 41)

Na nowiu.

Powieść.

Szaro było jeszcze na dworze, kiedy w dzień jarmarczny zajechał samochód - furgon przed domostwo handlarza skór, Grynszpana, położone niedaleko mostu w Przasnyszu. Kierowca dał ostry sygnał trąbką, zawiadamiając o swem przybyciu i niemal w tej chwili otwarły się drzwi od sieni, a przed dom wyszedł mężczyzna rosły, w butach, i jakiejś kamizeli na futrze, choć to było lato. Wyjrzał, kiwnął głową i bez słowa zawrócił wgłąb sieni, skąd wyszedł po chwili, niosąc pęk skór. Za nim ukazała się postać niewieścia, trąca co chwila zaspane oczy, dźwigająca również podobny pęk skór. Po chwili, z głębi sieni wysunął się wyrostek, niosąc worek na plecach. Grynszpan wskoczył do furgonu i począł sam układać towar. Na spód położył skóry, potem worek, potem znów skóry, które mu tymczasem wynosili z domu syn i córka, zgrabnie umieszczając wśród tego towaru kilka worków.

Kiedy nareszcie ukończono ładować samochód, dzień rozwidnił się zupełnie, mimo to kierowca nie spieszył się z odjazdem. Spojrzał raz i drugi na zegarek, wreszcie jakby po namyśle, usiadł przy kierownicy. Wóz wolno ruszył z miejsca. Nie ujechał jednak i dwustu kroków, kiedy zaklął siarczyście, tak, że aż jadący na jarmark na wozach obejrzeli się za siebie i uśmiechnęli z zadowolenia, widząc, że kierowca zjechał na skraj drogi.

— Popsuło mu się cosik, to tera postois, bratku! — zauważył któryś z gospodarzy z zadowoleniem.

A kierowca, zeskoczywszy z samochodu, podniósł maskę i zabrał się do reparacji motoru, zerkając przytem od czasu do czasu na zegarek. Wokół unieruchomionego, jakby się zdawało, furgonu, zebrała się nawet gromadka gapiów małomiasteczkowych, nikt jednak, na szczęście dla kierowcy, nie znał się na tyle na uszkodzeniach maszyny, aby spostrzec, że właściwie uszkodzenie to istniało jeno w wyobraźni szofera. Przedmuchiwał świece, manipulował koło karteru, dokręcał jakieś śruby, leżąc na ziemi, pod samochodem. A wszystko to dlatego, aby zdobyć w ten sposób upragnione trzy godziny czasu, gdyż o ósmej dopiero miał zajechać przed mały domek, koło koszar, skąd wedle otrzymanego rozkazu, miał zabrać pasażera.

Niedawno wprawdzie służył Piętak swym chlebodawcom, mimo to jednak wiedział już, że rozkazy muszą być spełniane ściśle i bezwzględnie. Płacili dobrze, ale wymagający byli ogromnie! Nie wolno było przed nikim zdradzić, otrzymanego drogą tajemniczą rozkazu, należało go zaś wypełnić dokładnie, nie zwlekając.

Nareszcie wskazówki zegarka dobiegały czasu, kiedy należało wyruszyć, by o ósmej stanąć w miejscu oznaczonem. Piętak szybko uporządkował motor, siadł, ujął za kierownicę i o godzinie ósmej dał znak trąbką, przed domkiem, w pobliżu koszar, że czeka...

Po kilku minutach z domku wyszedł mężczyzna, na widok którego krew zastygła w żyłach kierowcy. Wiedział przecież, że dzisiaj wiezie specjalnie „cenny towar". „Może mnie minie jakoś, nie wyglądam przecie podejrzanie", przebiegła myśl, jak błyskawica przez mózg Piętaka. Oczy obojętne człowieka oczekującego utkwił przed siebie, chcąc w ten sposób odsunąć wszelkie podejrzenia.

Tymczasem inspektor Kowalski szedł prosto do samochodu.

— Pan do Warszawy? — spytał, stając tuż przy siedzeniu.

— Tak... to jest... właściwie — bąkał i plątał się kierowca, nie rozumiejąc do czego zmierza pytanie inspektora.

— ...na Pragę? — poddał mu tamten. — To niech mnie pan zabierze! Mam pilny interes, a połączenia teraz żadnego z Warszawą niema, zaś mój służbowy samochód w remoncie.

— Z rozkoszą, panie inspektorze! Zrobił mu miejsce obok siebie.

— Tylko, czy panu inspektorowi będzie wygodnie?... i czy nie zapóźno... bo ja tu jeszcze na kogoś czekam...

— A... na kogo?

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19. pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.